

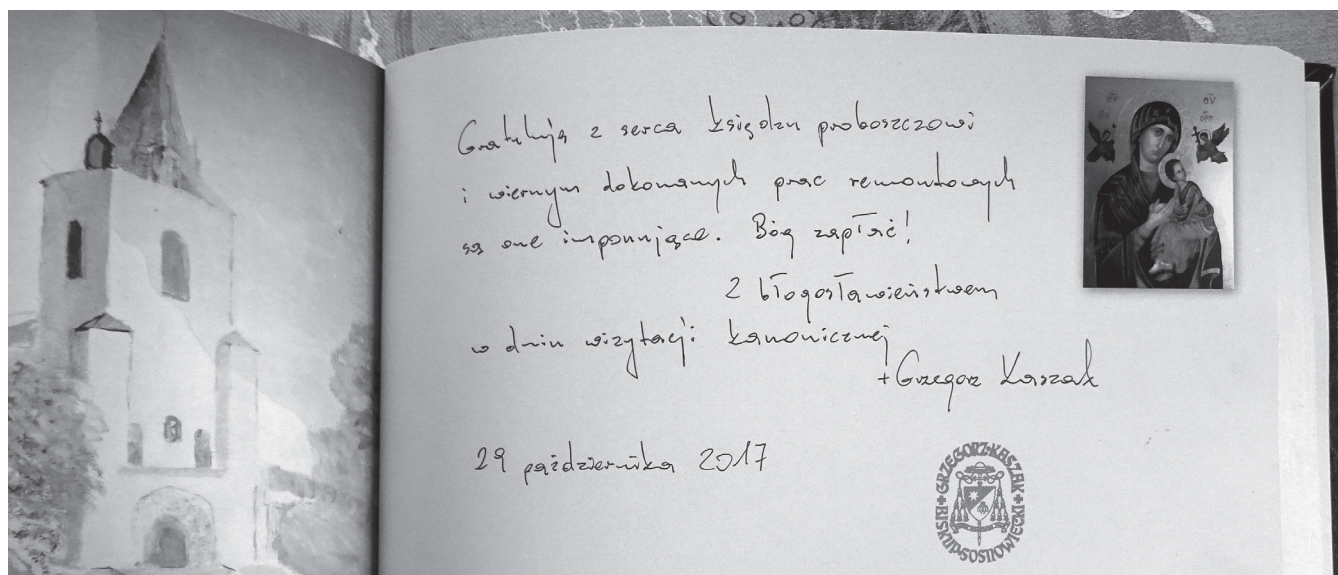
Klucz do Wspomnień

**PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE KOŁA LITERACKIEGO „STROFY”
działającego przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Kluczach**
NR 24 GRUDZIEŃ 2017 ISSN 2084-2724 CENA 2 zł



W NUMERZE

1. Robotnicza parafia Klucze.....	3
2. Majątek parafialny	7
3. Jaroszewiec- kaplica i sanatorium w Rabsztynie	10
4. Wspomnienia Franciszka- syna szafarza	11
5. Walery- jeden z czternastu.....	13
6. Szkoła Podstawowa	15
7. Szkoła Przemysłowa.....	18
8. Musiał odejść.....	20
9. Skarb w kościele.....	28
10. Kronika	31



Wpis ks.bp. Grzegorza Kaszka do KRONIKI po wizytacji kanoniczej.

Na stronie tytułowej kościół parafialny w Kluczach ok. 1955 roku (foto: NN z gabloty kościelnej).

	Wydawca: Koło Literackie „Strofy” działające przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Kluczach, ul. Rudnicka 2a, tel. 32/6429-283, www.biblioteka-klucze.pl, e-mail: biblioteka@gmina-klucze.pl
	ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Elżbieta Szatan, Janusz Działowicz, Andrzej Krawczyk.
	Redakcja oświadcza, że za treść nadesłanych do druku artykułów odpowiedzialność ponosi autor.
	Skład i łamanie: Klucze Poligrafii • www.kluczepoligrafii.pl

OPRAC. JANUSZ DZIATŁOWICZ

HISTORIA PARAFII KLUCZE

CZ. II – NOWE CZASY.

Robotnicza parafia Klucze.

Minęły koszarne lata wojny. Przez ten czas nie prowadzono robót przy kościele, ale dbano o to, by „stan surowy” kościoła nie ucierpiał. Życzliwość parafian sprawiła, że kościół parafialny nabierał wyglądu. Wokół robiono porządki. Już myślano o budowie plebanii, gdyż ksiądz proboszcz Stefan Misterek nie miał gdzie mieszkać, a i na kancelarię trzeba było mieć miejsce. Od początku swego pobytu w Kluczach i czas wojny mieszkał w domu państwa Franciszka Latosa na ul. Środkowej- przy szkole. Po wyzwoleniu, na krótko zamieszkał w domu państwa Adamuszków przy ulicy Olkuskiej, a w połowie 1945 roku ze względu na lepsze warunki mieszkaniowe przeprowadza się do domu Leona Kity, jakby bliżej kościoła, też na ulicy Olkuskiej, zajmując pięć dużych pomieszczeń, z osobnym wejściem

do kancelarii parafialnej, a na górze sam zamieszkuje. Tam będzie mieszkał jeszcze przez 4 lata- choć zapewne wtedy jeszcze tego nie wiedział.

W swym pierwszym sprawozdaniu do Kurii za 1945 rok sporządzonym w lipcu 1946 roku, ks. Stefan Misterek pisze:

„Parafia została erygowana w 1938 roku przez J.E.Ks. Bp. Franciszka Sonika. Do budowy kościoła przystąpiono 17 sierpnia 1938 roku i do wybuchu wojny wybudowano kościół zewnętrzny. Po wybuchu wojny żadnych prac nie prowadzono z powodu zakazu władz niemieckich. Poświęcenia kościoła dokonał ks. prałat Piotr Mączka 8 grudnia 1938 roku. Kościół jest murowany z miejscowego kamienia, jeszcze nie wykończony. Powierzchnia 232 m². W wielkim ołtarzu niezupełnie wykończonym jest umieszczone tabernakulum ze sztucznego kamienia



Ks. Stefan Misterek na ul. Środkowej. Dożynki 1940 r. Z prawej obok księdza- Janina Hagno (Walnik) (Foto: U.Bryś)



Dom Leona Kity na ul. Olkuskiej, drugie mieszkanie proboszcza. (foto: J.Kocjan)



Ks. Stefan Misterek-1938 r. (foto: J.Dz.)

z płytkami azbestowymi celem zabezpieczenia przed ogniem. Wnętrze tabernakulum wybite materia jedwabną, a drzwi z blachy mosiężnej. Chrzcielnica tymczasowa, a raczej naczynie w formie chrzcielnicy, wykonane z blachy ocynkowanej i pomalowanej, z pokrywą do zamykania zakończoną krzyżykiem. Co do naczyń kościelnych i szat liturgicznych mamy wystarczającą ilość. W te rzeczy zaopatrywaliśmy się w czasie wojny. Powierzchnia cmentarza grzebalnego wynosi 6048 m². Cmentarz jest nie ogrodzony, przecięty jedną aleją, podzielony na kwatery. Nieuporządkowany. Groby zaś utrzymane w porządku, a na każdym krzyż.

W parafii brak jest plebanii i innych budynków gospodarczych. Koszty budowy kościoła pokrywa się z dobrowolnych ofiar. Przeciętna ofiarność na tacę wynosi 980 zł. Na parafii nie ciąży dotychczas żaden dług.

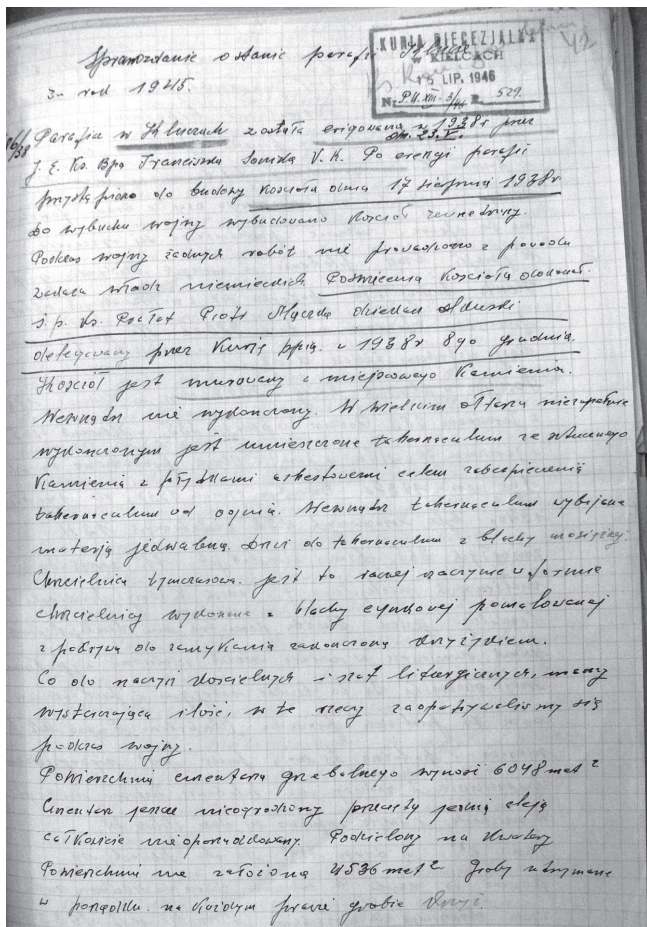
Do parafii przydzielonych jest 12 mórg ziemi ornej piaszczystej, położonej 5,5 km od parafii

Klucze. Formalności hipoteczne jeszcze nie zostały przeprowadzone z powodu wojny. Z powodu braku zabudowań, sprzętu gospodarskiego, inwentarza żywego i braku funduszu na te sprawy, ziemię tą poddzierżawia się rocznie.

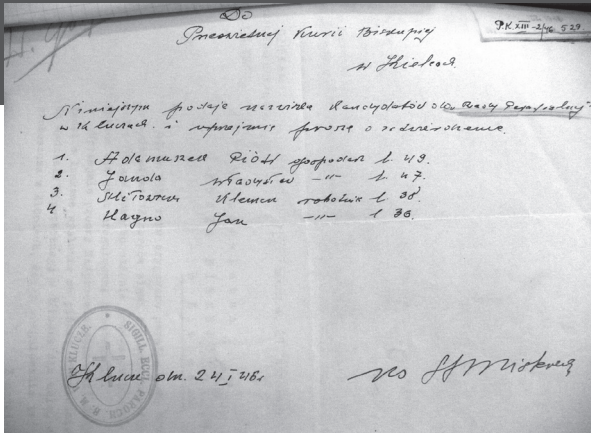
Parafia Klucze liczy 2122 dusz- w Kluczach 1863, w Jarosowcu 259. Rodzin w parafii jest 535- w Kluczach 465, a w Jarosowcu 70. Akta prowadzone są od 1 czerwca 1938 roku. Od tego to dnia do 1 stycznia 1946 roku było urodzonych 422 dzieci. Zaślubionych 124, zmarłych 265. Związków małżeńskich nielegalnych 7 i dzieci nieslubnych 11. Takich którzy pominęli ślub kościelny- 1. Służba kościelna niewykwalifikowana, jednak sumiennie wypełnia swoje obowiązki w miarę swoich zdolności. Są to ludzie religijni i praktykujący. Dom księdza proboszcza prowadzi pani Michalina (Nazwisko nie czytelne- przyp. J.Dz.) lat 64. Wzorowa i pobożna, a za swoją pracę jest wynagradzana miesięcznie. Z rodziny na plebani nie mam nikogo.

W niedzielę i święta odprawia się dwie msze św. Rano o 8.30 i druga o 11.30. Na obu Maszach św. głoszone są nauki. Po odliczeniu dzieci do siódmego roku życia, obowiązanych do wysłuchania mszy św. jest 1632 parafian. Nie bywa na mszy ok. 35%. Część musi pracować w fabryce, a reszta z tej liczby (ok. 270 osób) to parafianie od wielkich świąt (pasterka i rezurekcja). Część parafian uczestniczy we mszy św. poprzez śpiew pieśni mszalnych, część przez odmawianie modlitw z książeczkami, a część uczestniczy poprzez bierne słuchanie. Intencji mszalnych w 1945 roku było 216. Bez sakramentów świętych zmarło dwoje. Oba przypadki to nagły wypadek. W ubiegłym roku do Sakramentu Pierwszej Komunii świętej było 50 dzieci. Komunii świętych w ubiegłym roku rozdaniem 9966. W dni powszednie rozdawanych komunii świętych jest ok. 12, w niedzielę ok. 50, a w święta dochodzi do 150. Frekwencja jest średnia, również podczas Gorzkich Żalów i Drogi Krzyżowej.

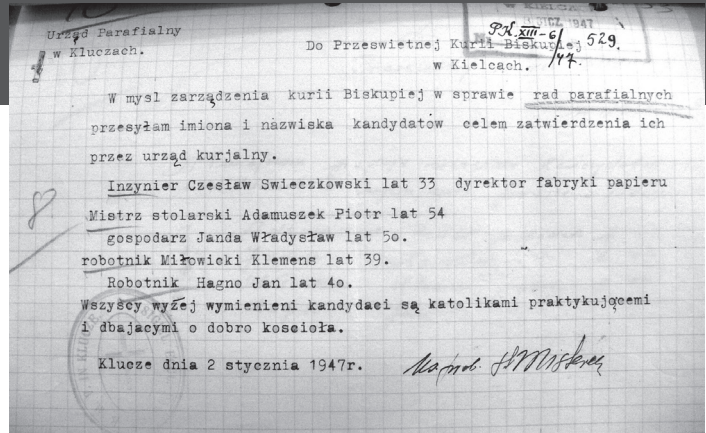
Misji w parafii jeszcze nie było, a rekolekcje przeprowadzone przez Ojca Benawenture z zakonu Pijarów uwieńczone były dobrymi wynikami. Szkół powszechnych w parafii jest 2. Siedmioklasowa szkoła w Kluczach- 14 godzin religii w tygodniu i czteroklasowa szkoła w Jarosowcu- 8 godz. religii w tygodniu. W tym roku otwarto przy fabryce Szkołę Rzemieślniczą z dwoma godzinami religii. We wszystkich szkołach religii uczy ksiądz proboszcz. Ogólna liczba dzieci szkolnych- 327. Nie uczęszczających do szkoły jest 2%. Nauczycielstwo miejscowe jest katolickie i praktykujące, ustosunkowane do Kościoła przyjaźnie. Dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii świętej przygotowywane są w szkole i niezależnie



Sprawozdanie ks. St. Misterka za 1945 rok. (str.1.) (Arch.Diec. Sosnowiec- dalej ADS)



Propozycja składu I Rady Parafialnej z 1946 r. (A.D.S.)



Propozycja składu II Rady Parafialnej z 1947 r. (ADS)

od tego, przez jeden miesiąc chodzą na nauki do kościoła trzy razy w tygodniu. Nauczanie młodzieży i starszych przez nauki Katechizmu odbywa się na jednej Mszy św.

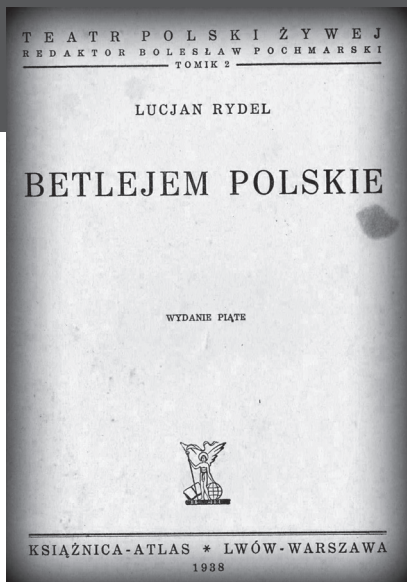
W parafii jest Żywy Różaniec. W Kole Różańcowym jest 10 niewiast i 2 mężczyźni. Zbierają się w trzecią niedzielę miesiąca. Do tercjarstwa należy 15 osób i zbierają się w pierwszą niedzielę miesiąca. Pierwszego czerwca urządzony był dzień chorego z komunią, z której skorzystało 22 osoby. Parafia jest robotnicza, trudna do prowadzenia, w której dominuje materialistyczne podejście do życia. Jednak zaletą jest ich ofiarność na potrzeby budowanego kościoła. W zakresie administracyjnym plany są realizowane. W dziedzinie duszpasterskiej postawiłem sobie za cel przyciągnąć jak najwięcej parafian do Eucharystii i pogłębić znajomość zasad wiary, i patrząc z perspektywy ostatnich lat widzę, że udało mi się proporcjonalnie do wysiłków. Klucze 10.VII.1946. Ks. St. Misterek."

Dziś to sprawozdanie jest dla Naszej Parafii cennym opisem ówczesnego życia nowej parafii. Ks. Stefan Misterek nie opisał tu i tak wielu prac wykonanych przy wykańczaniu nowo powstałego kościoła, jak również i wokół niego. Już latem 1945 roku wyrównuje teren wokół kościoła stawiając murki, klomby kwiatowe przy dojściu do kościoła i schody główne od drogi, według projektu inż. Henryka Skorcza, ówczesnego kierownika działu budowlanego Fabryki Papieru, projektanta również tzw. „domków fińskich” na Papierni. Wspierany ofiarnie przez parafian dąży do zagospodarowania parafii. By było łatwiej powołał pierwszą Radę Parafialną z początkiem 1946 roku. Kandydatów przedstawia w piśmie do Kurii z 24 stycznia 1946 r.: Adamuszek Piotr- gospodarz lat 49, Janda Władysław- gospodarz lat 47, Miłowicki Klemens-robotnik lat 38 i Hagno Jan- robotnik lat 36. W następnym roku do składu Rady Parafialnej dołącza inż. Czesław Świeczkowski- dyrektor Fabryki Papieru. Jak zaręcza ksiądz proboszcz: ...wszyscy kandydaci są katolikami praktykującymi i dbającymi o dobro kościoła.

Pomoc rady na pewno się przydała, by wspierać proboszcza swym głosem doradczym i realizować kolejne zadania. Dla polepszenia kasy parafialnej ks. Stefan Misterek organizuje grupę teatralną ze zdolnej i chętnej młodzieży kluczewskiej. Wystawiają na Święta Bożego Narodzenia sztukę: „Betlejem Polskie”- Lucjana Rydla. Owe jasełka Rydlowskie były wystawiane po raz pierwszy w Teatrze Miejskim we Lwowie 28 grudnia 1904 roku i było odzwierciedleniem ruchu niepodległościowego w ówczesnej Polsce. Również i w nowej Polsce te idee ksiądz proboszcz chciał pielęgnować, odwoływać się do patriotyzmu parafian. Sztuka ta w trzech aktach (Pasterze, Herod, Żłobek) wystawiana była nie tylko na scenie Szkoły Podstawowej (na piętrze) i powstałej na Papierni świetlicy fabrycznej, ale i w innych pobliskich wiejskich świetlicach, których po wojnie zaczęło przybywać, a w których organizowało się wtedy całe życie kulturalne wsi. Zachował się nawet egzemplarz wydany w 1938 roku ze scenariuszem i tekstem owych jasełek, z których uczyli się roli nasi miejscowi aktorzy. A rolę było 19, oraz Chór Aniołów. Własnoręcznie wykonane stroje, entuzjazm i chęć niesienia pomocy w potrzebie powodowała, że teatr był przyjmowany bardzo życzliwie, a datki zebrane po występie zasilają budżet nowo powstałej parafii.

Była też wystawiana „Warszawianka”- Stanisława Wyspiańskiego – dramat, jak również i komedie: „Komornik swatem”- Jana Borysa, „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”- Bronisława Bakala, „Dzielny wojak Symche Śmil na froncie”:- humoreska Roberta Rydza i wiele innych.

Innym sposobem wsparcia były- jakby dziś powiedzieć „cegiełki”- dobrowolne wpłaty mieszkańców, a w „odpust” (27.VI.) organizowano „Kiermasz” z którego dochód również był przeznaczony na „kościół”, w szeroko rozumianym zakresie. Nawet dochód z organizowanych zabaw miał na celu wspomoczenie albo szkoły, albo kościoła.



Wydanie z 1938 r. z którego uczyli się ról. Jasełka. (foto: E.Kwaczyńska)



Jasełka. (foto: E.Kwaczyńska)



Kiermasz w „odpust” parafialny. Józef Sapiński z prawej. (foto: E.Kwaczyńska)



W plenerze. J. Sapiński w stroju krakowskim. (foto: E.Kwaczyńska)



Na scenie świetlicy fabrycznej? J.Sapiński w środku. (foto: E.Kwaczyńska)



Na scenie świetlicy fabrycznej? (foto: E.Kwaczyńska)

W marcu 1947 roku (22- 26.) w parafii odbyły się rekolekcje prowadzone przez oo. misjonarzy, a w na 16 maja przeniesione zostało odprawianie nabożeństwa czterdziesto godzinnego. Za zgodą biskupa zostało odprawione w drugi dzień Zielonych Świąt (Zesłanie Ducha Świętego). Choć dziś tej nazwy rzadko się używa. Mówi się raczej o trzydniowej adoracji, odbywającej się, albo w trzy kolejne niedziele przed Wielkim Postem, albo w niedzielę (od ostatniej mszy porannej), poniedziałek i wtorek przed Środą Popielcową. Nie jest jednak związane wyłącznie z tym okresem liturgicznym. Dawniej polegało to na nieustannej, trwającej czterdzięci godzin modlitwie przed uroczyscie wystawionym Najświętszym Sakramentem. Adoracja trwa 40 godzin przede wszystkim dla upamiętnienia czasu, jaki według tradycji Ciało Zbawiciela było złożone w grobie. Ale liczba 40 jest często wymieniana w Biblii i zawsze oznacza święty czas: przed rozpoczęciem nauczania Jezus przebywał na pustyni przez 40 dni, tyle samo czasu padał deszcz w trakcie potopu, Żydzi błakali się na pustyni przez 40 lat.

Dziś jednak oficjalne dokumenty liturgiczne mówią nie tyle o „czterdziestogodzinnym nabożeństwie”, co o dłuższej adoracji, bez określania czasu jej trwania.

Majątek parafialny.

W pierwszych latach powojennych należało przeprowadzić procedury notarialne w związku z nabyciem 12 mórg ziemi, wydzielonej z parafii Olkusz i działek ofiarowanych pod cmentarz parafialny. Tu Kuria upoważniła Księdza Kanonika Andrzeja Marchewkę, nowego Dziekana (od 1946 r.) i Proboszcza w Olkuszu do przeprowadzenia wszelkich formalności. On to po roku urzędowania dokonuje wizytacji dziekańskiej nowej parafii w swoim dekanacie w dniu 14 kwietnia 1947 roku.

Stan gospodarczo- majątkowy Parafii Klucze obrazuje dokument sporządzony po owej wizytacji dziekańskiej, czyli 9 lat od powstania parafii. W nim to też wymienia ksiądz proboszcz stan robót i wyposażenie kościoła.

„Od ostatniej wizytacji kanoniczej (20.06.1945 ks. bp Franciszek Sonik udzielił Sakramentu Bierzmowania- przyp. J.Dz.) otynkowano kościół i go oparkano. Przeprowadzono niwelację cmentarza kościelnego. Urządzenie „zakrystii” stanowią: jedna szafa na aparyty kościelne, jedna na naczynia liturgiczne.

„A- Kościół zbudowany został w 1939 roku przez ks. Stefana Misterka i w tym też roku poświęcony. Zbudowany z kamienia, ściany wewnętrzne otynkowane i obielone tonowo, zewnętrzne otynkowane. Dach

z blachy, wentylacja- otwory w sklepieniu. Powierzchnia wewnętrzna 232 m². Prezbiterium z kamienia, nie posiada ołtarza stałego lecz 3 przenośne (portatyle). W kościele znajduje się prowizoryczna ambona. Jest jeden stały konfesjonał i sześć prowizorycznych, dzwonnów brak, tylko sygnaturka na wieży. Kościół ogrodzony płotem drewnianym na murze, bramy nie ma.

B- Cmentarz grzebalny o powierzchni 6.048 m² , z czego powierzchni nie zachowanej 5035 m², którego wystarczy na ok. 30 lat., nie ogrodzony.

C- Ziemia- ogółem 6,72 ha uprawna.

D- Plebania- nie ma, proboszcz mieszka w domu wynajętym.

E- Wikariat- nie ma.

F- Zabudowania gospodarskie- nie ma.

G- Organistówka- nie ma.

H- Dom katolicki- nie ma.

I- Ochronka, Dom dla starców- nie ma.

J- Kiosk i inne pomieszczenia dla stróża- nie ma.

K- Naczynia liturgiczne: jeden lawaterz (taca do obmycia rąk), krucyfiks, kielich, pateny, monstrancja, kustodie (naczynie, służące do przechowywania Najświętszej Hostii), naczynie do chorych, do wody chrzcielnej, kadzielnica, łódki (naczynie na zioła do posypywania rozżarzonych węgiełków)- 2, naczynie do olejów świętych- 2, kropielniczki- 2, tacki 3.

L- Szaty liturgiczne: Ornaty i kapy- białe, czerwone, fioletowe, czarne po 2, zielone po 1. Stuły białe i fioletowe po 3, tuwalnie (szeroki, zdobiony pas), konopea (jedwabna bądź lniana tkanina używana do zasłaniania drzwiczek tabernakulum), welony (jako welon naramienny używany przez błogosławiącego monstrancją, lub jako tuwialnia, czyli chusta do zasłaniania monstrancji podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu do adoracji w Grobie Pańskim), dalmatyki białe (szata własna diakona, wkłada się ją na albę i stułę) – po 2, bursy (szywna torebka do zawieszenia na szyi, na naczynie z Komunią dla chorych) – 3, nakrycia na ołtarze- 6, pelerynki ministrantów 12.

Ł- Bielizna kościelna: Alby- 4, komże kapłańskie 10, służby kościelnej 6 i ministrantów- 6. Humerały (lniana prostokątna chusta, którą kapłan zakłada na ramiona i szyję, część stroju liturgicznego, zakładanego pod albę) – 4, obrusy spodnie- 4 i wierzchnie -10, korporały (mała lniana serweta, którą rozkłada się na ołtarzu, na której podczas Liturgii Eucharystycznej stoi kielich z pateną)- 16, palki (podwójny czworobok lniany służący do nakrywania kielicha)- 15, puryfikaterze (mały ręczniczek służący do wycierania kielicha)- 24, ręczniki do zakrystii- 2 i ołtarzowe- 6.

M- Księgi liturgiczne: kancjonały (zbiór popularnych kościelnych pieśni religijnych lub śpiewów liturgicznych)- 1, śpiewnik- 1, ewangelia - 1.

N- inne przedmioty: krucyfiksy ołtarzowe i inne, metalowe i drewniane- 6, lichtarze ołtarzowe kamienne, białe- 6, lichtarze mosiężne- 6, drewniane- 12, stacje Drogi Krzyżowej- 14, żyrandol- 1, fisharmonia- 1; sztandary, baldachimy, pochodnie po 2; feretrony - 3 (św. Izydor, św. Anna, Matka Boska Nieustającej Pomocy) i chorągwie- 3 (św. Barbara, Chrystus Król, św. Izydor i MB Nieustającej Pomocy). Dzwonki zakrystalne- 1, harmonijne- 2, pojedyncze- 5, kołatki- 10. Lampki na ołtarze- 1, paschał- 1, fotele dla celebransa 3, krzesła 3, obrazy- 3 (MB Nieustającej Pomocy, MB Piekarska, św. Florian). Żłobek z 24 figurkami- 1, maszynka do opłatków i wycinanie Komunii, kolumny na kwiaty- 2 i vota (kolczyki, obrączki złote, sznury koraliki, bransoletki srebrne, serce, medaliki zwykłe)- 17.

O- Archiwum parafialne (od 1938 r.): akta urodzin, zaślubionych i zmarłych po 2, raptularze- 3. (Raptularz to rodzaj księgi parafialnej (brudnopis, notatnik), która służy do zapisywania różnych bieżących spraw, zdarzeń podlegających rejestracji w chwili ich zgłaszania lub bezpośrednio po nich. Dopiero później dane z raptularza przepisywane są do odpowiednich ksiąg metrykalnych.) Księga nawróconych, wizytacji kanonicznych, cmentarne, kasowe, budowlane, akcydensów, zapowiedzi i misji. Kościół w Kluczach nie posiada żadnych przedmiotów wartościowych pod względem historycznym, zabytkowym i artystycznym, oraz żadnych kruszców szlacheckich. Za beneficjatu ks. prob. Stefana Misterka wszystkie wymienione przedmioty sprawiono do nowego kościoła.

W ostatniej rubryce- „wycofano z użytku na skutek zniszczenia”- zapisano: „Niemcy zabrali chorągiew z wizerunkiem św. Stanisława Kostki, ufundowaną przez młodzież męską parafii Klucze”.

Powyższy dokument został obwarowany pieczęcią i podpisem dziekana olkuskiego.

Wizytacja ta sprawdzała również stan finansów parafii. Ksiądz Dziekan pisze w załączniku:

„Przy wizytacji dziekańskiej w dniu 14 kwietnia 1947 roku ustaliłem, że wpłynęło do kasy kościelnej w parafii Klucze z tytułu: Tacy z Bożego Narodzenia- 6,5 tys. zł., tacy ze św. Szczepana- 4,1 tys. zł.; z Trzech Króli- 0,85 tys. zł.; z Zielonych Świątek- 1,5 tys. zł.; Odpust- 1,2 tys. zł.; Narodzin Chrystusa Króla- 1,2 tys. zł.; św. Stanisława Kostki- 1,2 tys. zł.; z 1- szej niedzieli miesiąca- 12,5 tys. zł.; Tributum (podatek od majątku)- wynosi 5,9 tys. zł.; na pomoc zimową i tydzień miłosierdzia- 1,7 tys. zł.”- podpisał ks. dziekan A. Marchewka.

By być dobrym gospodarzem należy zrównoważyć dochody z wydatkami. Trzeba to dobrze zaplanować, zwłaszcza, gdy prowadzi się prace wykończeniowe w kościele, a potrzeby były wtedy ogromne. Dlatego ks. Misterek sporządził preliminarz budżetowy na 1948 rok, w którym zaplanował wpływy na 477 tys. zł. i rozpiął wydatki. Tace i skarby- 135 tys. zł. ofiary na intencje- 230 tys. zł., opłaty za cmentarz- 5,5 tys. zł., imprezy i kwesty uliczne 10 tys. zł., loterie fantowe- 30 tys. zł., przedstawienia- 20 tys. zł. [...] Wydatki: materiały budowlane- 200 tys. zł., wynagrodzenia robotników- 110 tys. zł. Wydatki liturgiczne 36 tys. zł., podatki i ubezpieczenia 13 tys., świadczenia diecezjalne- 25 tys., Opał, światło telefon- 6 tys. Komorne za mieszkanie księdza 24 tys. [...]

A wydatki były duże z uwagi na postępujące prace. Już wtedy zastanawiał się nad projektem stałych, murowanych ołtarzy bocznych. W lutym 1948 roku wspólnie z Radą Parafialną zapraszają Zygmunta Narkiewicza z Warszawy, który obejrzał kościół i zaproponował wygląd bocznych ołtarzy, oraz zrobił wstępne szkice.

„Mensa (z łac. stół, tablica, płyta stanowiąca blat ołtarza- przyp. J.Dz.) wysunięta po bokach, jej boki w postaci słupów, w głębi cokół, na którym umieszczone są postacie główne: 1- Chrystus na krzyżu, Matka Boska i św. Jan. 2- Św. Teresa. Postacie główne wykonane będą w rzeźbie pełnej. Postacie drugoplanowe, jak aniołowie, zakonnice wykonane będą w płaskorzeźbie na ścianie. Technika wykonania: sposobem narzutowym nakładana masa sztucznego kamienia na podkładzie betonowym i uzbrojonym żelazem. Kolor proponuję jasny”- pisze ks. Misterek do Kurii pytając o aprobatę tego projektu.

Nie znamy ceny, ale przeglądając preliminarz budżetowy na 1948 i porównując go z planem wydatków na 1949 rok zauważyć można w rubryce - „Honorarium inżyniera, artysty, technika” wzrost o 250 tys. zł. co może być ceną tych ołtarzy. Wtedy zarabiano ok. 500- 600 zł/ m-c, ale złotówka wciąż traciła na wartości. W 1945 roku po raz pierwszy w Polsce ustalono kurs złotego do dolara (1 USD= 100 zł), w maju 1947 było to kurs 1 USD= 250 zł, a już w wrześniu 1947 r. 1 USD= 400 zł. Dla przykładu: w 1946 r. 100 kg żyta kosztowało 1500 zł, a w 1947 r. już 3 000 zł., co ostatecznie doprowadziło w październiku 1950 roku do denominacji złotego.

Proboszcz Misterek rozważał postawienie małych przenośnych bocznych ołtarzy w formie obrazów (portatyli), które wtedy kosztowały ok. 4 tys. zł. jeden i to one prawdopodobnie w grudniu 1948 roku tymczasowo stanęły w kościele.

STAN
gospodarczo - majątkowy parafii K L U C Z E

KONIA DIEJEZJALNA
w KIELCACH
13 GRUD. 1947
08-264/47 R. 6852

A) **KOŚCIÓŁ**, zbud. w r. 1939, przez Ks.Stefana Misterka ~~kościół~~ poświęcony w r. 1939, prezb. z kamienia pod. blachą, nawy z kamienia pod. blachą, ściany zewnętrzne tynkowane, dach blacha, ściany wewnętrzne bielone tonowo, wewn. powierchn. w metr. kw. 232, wentylac. otwory w sklepieniu Kościół posiada --- ołtarz stał. i 3 przenośnych (portat.), tabernaculum --- zgodne z przepis. Św. Kongr. Sakr. z dnia 26 maja 1938 r., prowiz. amb., nie ma głos. organy, zbudow. w roku, w stanie chrześc. prowiz. z blachy, stalle dla nie ma, ławki dla --- osób, 1 stał. konfesjonal., 6 prowizoryczn., --- dzwon., 1 sygnatur.

Dwornica zbud. z (wieża), pokryta blachą, ogrodzenie dookoła kościoła z drzewa na murz., przykr., bramy nie ma --- W obrębie omen. nie ma dom przedpogrzeb. z --- pokr. ---

B) **CMENTARZ GRZEBAŁNY** o powierchn. 6.048, z czego powierchn. niezachowan. 5.032, której wystarczy na 30 lat, wewnętrznie naogół uporządk., opark. nie ma

C) **ZIEMIA**. Ogółem ziemi kośc. jest: 6.72 ha, z czego 6.72 ha uprawnej, --- łąk, --- nieużytków, --- pod ogrod. owoc., --- pod ogrodem warzywn., pod budynkami i podwórz. Dzierżawy państw. ---, prywatn. ---, użyt. z gromadzkiej

D) **PLEBANJA**, zbud. z nie ma, pod ---, pod względ. konserwacji ---, posiada --- pokoi, pod względ. zdrowotn. --- Kancel.

Stan gospodarczo- majątkowy parafii Klucze z 14.04.1947 r.(str. 1.) (ADS)

KONIA DIEJEZJALNA
w KIELCACH
- 5 KW. 1948
Inwentarz 24.11.48 529

kościół parafialny pod wezwaniem M.B.Niustającej Pomocy w Kluczach, dekanatu olkuskiego, sporządzony na dzień 1 stycznia 1948 r.

Kościół w Kluczach

Ilość	Jednostka miary	Wyszczególnienie
1	szt.	Kielich z pateną
2	"	Puszka do Komunikantów
1	"	Patena do chorych
1	"	Patena przy rozdawaniu Komunii św.
1	"	Monstrancja
1	"	Custodia
1	komplet	Naczyńka do Olejów św.
1	szt.	Turybularz z 2-ma łożkami
1	komplet	Tacka i kubek do Chrztu św.
2	szt.	Latarnia do procesji

Inwentaryzacja kościoła w Kluczach na dzień 1.01.1948 r. (str. 1) (ADS)



Przed kościołem. (foto: E.Kwaczyńska)

Jaroszowiec - kaplica i sanatorium w Rabsztynie.

Z końcem 1947 roku podobnej wizytacji dokonał ks. dziekan Andrzej Marchewka w Jaroszowcu. I podobnie jak w Kluczach polecił dokonać inwentaryzacji wszystkiego co jest w kościółku pw. MB Wspomożycielki Wiernych, którego patronem jest też św. Jacek, gdzie to 18 sierpnia 1929 roku poświęcenia dokonał ks. Paweł Frelek. W pracy tej, podobnie jak w Kluczach pomagali mu członkowie Rady Parafialnej: Piotr Adamaszek i Jan Hagno. Kościółek św. Jacka i erygowana 1941 roku kaplica w sanatorium podlegały bezpośrednio proboszczowi w Kluczach. Wśród 94 pozycji wypisanych znalazły się m.in.: Obraz Matki Bożej, obraz św.

Józefa w ołtarzu, obraz Najświętszego Serca Jezusowego w ołtarzu, obraz św. Teresy, obrazy Stacji Męki Pańskiej- 14, konfesjonały- 2, żyrandol na 6 świec, lichtarzy posrebrzanych- 18, lichtarzy niklowanych – 14, ozdobnych świec – 18, obrusu na ołtarz- 14, ornat biały, czerwony i fioletowy, alba, komże kapłańskie i wszystko potrzebne w liturgii, vota (sznur koral i pereł i srebrne serce), oraz akt poświęcenia kaplicy w ramie.

Po wojnie powróciły też siostry Jadwiżanki do sanatorium w Rabsztynie (od 1965 r. Jaroszowiec), a (...) „dzięki staraniom Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach obiekty szybko wyremontowano i uruchomiono Sanatorium dla dzieci anemicznych i osłabionych. W tym też czasie w sanatorium powstała kaplica przyszpitalna. Nie był to osobny budynek, tylko jedno pomieszczenie w budynku, które na przestrzeni czasu kilkakrotnie zmieniało swoje miejsce. Pismem z dnia 30.04.1945 roku Przełożona Prowincjonalna Polskiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi w Katowicach-Bogucicach siostra Honorata zwraca się do Kurii Biskupiej w Kielcach o wydanie dekretu na stałe odprawianie Mszy św. i przechowywanie Najświętszego Sakramentu w istniejącej już kaplicy w sanatorium oraz mianowanie ks. Jana Opałacza, proboszcza w Cieślinie, spowiednikiem zwyczajnym, zaś ks. Stefana Misterka, proboszcza w Kluczach, spowiednikiem nadzwyczajnym tychże sióstr. Kuria Diecezjalna w Kielcach w całości przychyliła się do tej prośby i w dniu 07.05.1945 roku wydaje stosowny dekret.

Kuria Diecezjalna pismem z dnia 30.06.1947 roku, stosownie do prośby Przełożonej Prowincjalnej z dnia 26.06.1947 roku, mianuje spowiednikiem zwyczajnym Sióstr św. Jadwigi ks. Stefana Misterka – proboszcza parafii w Kluczach, zaś spowiednikiem nadzwyczajnym mianowany został ks. kanonik Andrzej Marchewka – dziekan i proboszcz z Olkusza. Nominacje te ważne były na okres trzech lat, zaś podyktowane były faktem ciągłych zmian kapelanów oraz niemożliwością bycia spowiednikiem sióstr ze względu na młody wiek ks. Władysława Skowrona (neoprezbiter), który od 26.04.1947 roku był kapelanem w Sanatorium. Ks. Władysław Skowron decyzją Kurii Diecezjalnej z dnia 03.07.1948 roku zostaje przeniesiony do Kielc, gdzie rozpoczyna pracę w dniu 26.07.1948 roku.”- zapisano w historii kaplicy przyszpitalnej sióstr św. Jadwigi w Rabsztynie. (więcej o sanatorium na stronie intern. Parafii Cieślin / Kaplica przyszpitalna sióstr św. Jadwigi w Rabsztynie.)



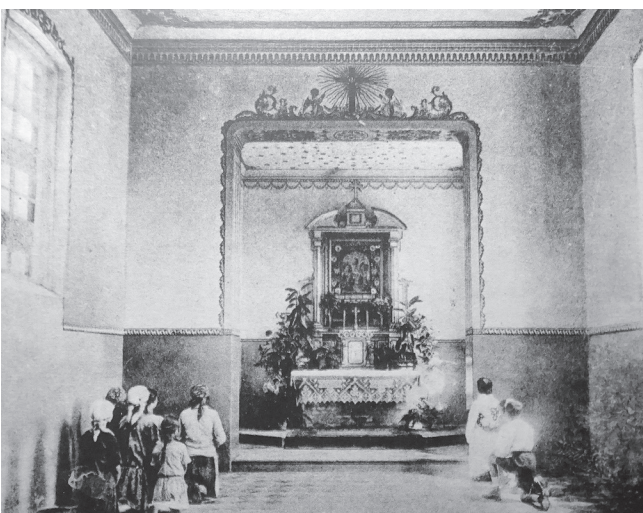
W drodze z Jaroszowca do Klucz. W tle droga do Bogucina. (foto: M.Z.Maryszewski.)



uroczystość przed kościółkiem św. Jacka. (foto: M.Z.Maryczewski)



Kościółek św. Jacka w Jaroszowcu. Okolicznościowa karta.



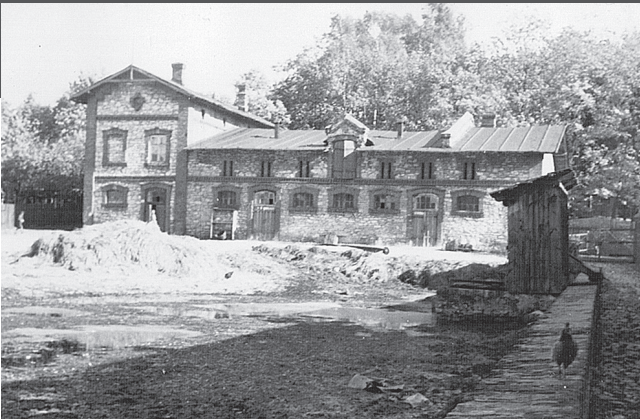
Kościółek św. Jacka w Jaroszowcu. Okolicznościowa karta.

Wspomnienia Franciszka - syna szafarza.

Po zakończeniu wojny działalność charytatywna Kościoła ogromnie wzrosła. Biskupi w skierowanym do diecezjan orędziu na Tydzień Miłosierdzia w 1945 roku apelowali: ...dziś potrzeb w naszej diecezji, miastach i spalonych wsiach jest wiele, przeto i ofiary powinny być obfitsze niż kiedykolwiek...

„Z dużą pomocą pospieszyli tu obywatele Stanów Zjednoczonych, episkopat amerykański, wierni i polonia amerykańska. Dzięki ich pomocy „Caritas” Kościoła w Polsce łatwiej mógł zaradzić powojennej biedzie Polaków. Niestety dary, które zaczęły napływać do Polski w 80 % były przywłaszczane przez komunistów. Tylko 20 % pozwolono wtedy przekazywać „Caritasowi”, by w styczniu 1950 roku władze komunistyczne posunęły się do całkowitego zawłaszczenia tej kościelnej instytucji dobroczynnej.” (Jerzy Robert Nowak- Walka z Kościołem wczoraj i dziś.)

UNRRA- (United Nations Relief and Rehabilitation Administration, z ang. Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy), bo tak potocznie wtedy tę pomoc nazywano, transportami trafiała do Olkusza i tu była rozdzielana na poszczególne gminy. „Miałem wtedy 15 lat, gdy mój wujek jeździł do Olkusza po towar furmanką. Zaraz po wojnie przychodziły paczki z ameryki tzw. UNRRA. Były w nich różności, słodycze, konserwy, żywność, ubrania. Paczki te przychodziły do „powiatu”, a „powiat” rozdzielał nimi na poszczególne wsie do sklepów. W Kluczach był duży magazyn, gdzie kierownik magazynu prowadził dokumentację, a ja ten towar wydawałem na poszczególne sklepy w gminie – jeszcze wtedy Bolesław, a wujek Kulawik te dary rozwoził po wsiach, podobnie jak inne towary. We wsiach było przeważnie po jednym sklepie. Gminne Spółdzielnie na nowych- komunistycznych zasadach dopiero się organizowały. Tak było i w Kluczach w 1945 roku. Na szefa GS- u powołano pana Curyło, który prowadził przed wojną sklep na ulicy Bolesławskiej. Pracowałem wtedy w magazynie. Kierownikiem magazynu był pan Marczewski, a jego żona księgową. GS mieścił się w budynku- willi Wery i Borysa Dietlów. Biura były od strony głównego wejścia. Rzeźnia była z tyłu, później rzeźnię zlikwidowano i przeniesiono do budynku dworskiego, gdzie wcześniej trzymano konie. Mieszkałem właśnie w tym budynku razem z rodzeństwem i rodzicami. Wejście mieliśmy od lewej strony, a na górze było siano. Tu gdzie jest sklep meblowy



Budynek stajni, gdzie mieszkał szafarz- Franciszek Kulawik. (foto: H.M.Dietel)



Chlewnia i obora dworska. (Foto: H.M.Dietel)



Widok na Zojdę z mostu na rzece Przemszy. (foto: H.M.Dietel)



Widok na Zojdę od strony tartaku. (foto: H.M.Dietel)

były krowy. Na środku placu było zrobione gnojowisko. Tu gdzie jest obecnie restauracja były komórki, gdzie hodowano króliki, kury. W tym też miejscu po wojnie zrobiono bardzo dużą „lodówkę” jeśli tak to można nazwać, a raczej chłodnię. W skarpie wykopano i wymurowano piwnicę. Zimą wycinano kostki lodu jak pustaki i ją obkładano, izolowano trocinami i przysypywano. Całe lato było tam chłodno. Za pawilonem handlowym (dziś Biedronka) kiedyś była „świwniarnia”. Na górze w stodołach po prawej stronie był spichlerz na zboże, a z lewej stodoła.

Ojciec mój był szafarzem (nadzorcą) we dworze Dietłów. Miałem 5 lat jak ojciec zabierał mnie na Zojdę, gdzie były łąki i wielka stodoła na siano. Wtedy nie było tu stawów. Stawy były po drugiej stronie drogi do Ogrodzieńca, od fabryki aż po drogę do Chechła. Ja się tu na tych łąkach i stawach wychowałem. Mnie się tu podobało, więc gdy przeszedłem na emeryturę odkupiłem kilka działek od ludzi, którzy łąki te otrzymali w wyniku reformy rolnej od urzędu po wojnie i założyłem własne stawy rybne, gdzie dziś siedzimy. Kopałem i równałem przez wiele lat. Dziś wygląda to ładnie. Mam karpie, karasie, płotki, okonie, tołpygę, węgorza, suma. Byłoby tu łatwiej coś zrobić, ale w czasach, gdy rozbudowywano fabrykę postanowiono zrobić jezioro wypoczynkowe. Typowe kąpielisko dla klasy robotniczej. Wtedy postawiono tamy, wybudowano wały i groble i utworzyło się jezioro. Tyle, że nie wzięto pod uwagę tego, że nurt rzeki się spowolni, a rzeka naniosiła piasku i się spłyciła. Nikt rzeki nie oczyszczał i nie dbał o nią. Dlatego w 1996 roku po silnych opadach woda się nie pomieściła w korycie rzeki i wylała, no bo gdzie miała się podziać. Pamiętam jak przed wojną Przemsza miała 12 metrów szerokości, a od Golczowic do Klucz było 1,5 metra spad. Był bardzo silny nurt. Żadnej zimy nie zdarzyło się by w Przemszy woda zmarzła i nigdy nie wylała. Jak zrobiono most na Przemszy w 1956 roku pod mostem było 3 metry do lustra wody, głęboka była na metr. Kajakami płynęło się do Sosnowca, a można było i dalej. Pstrągów było tyle, że wchodząc do rzeki w krótkim czasie można było nałowić wiadro. Przez tyle lat Przemsza się spłyciła no i jak tu w takiej rzece mają się mieć ryby. – wspominał Pan Franciszek Kulawik w listopadzie 2009 roku, gdy go odwiedziłem na jego stawach na Papierni, kiedyś dietlowych łąkach zwanych Zojda., dziś to teren „Dworku nad rozlewiskiem” i pobliskie stawy wędkarskie- po prawej stronie drogi do Zawiercia.

Walery- jeden z czternastu.

Po wyzwoleniu z pod okupacji niemieckiej w 1945 roku Polska znalazła się pod bezpośrednim wpływem sowieckim. Początkowo wydawało się, że „nowej władzy” będzie zależało na poparciu Kościoła, ale gdy 12 września 1945 r. władze PRL- u zerwały konkordat ze Stolicą Apostolską, a 25 września został ogłoszony dekret o nowym prawie małżeńskim, wprowadzający obowiązek ślubów cywilnych i możliwości rozwodów, było jasne, że walka komunistów z Kościołem właśnie się zaczęła. Biskupi w bezpośrednim liście do prezydenta Bolesława Bieruta piszą że: „Duch prawa jest laicystyczny, niezgodny z chrześcijaństwem, przeciwny katolickim tradycjom kraju.” Kościół był obwiniany o całe zło tego świata. Łamano ludzkie charaktery. Przemocą i szantażem werbowano ludzi do współpracy, również i księży. Ci co nie chcieli ulec namowom byli więzieni.

Warto tu wspomnieć głośną sprawę oskarżenia księży w olbromskich aresztowanych 19 kwietnia 1950 roku. Historia ks. proboszcza Piotra Oborskiego i ks. wikarego Zbigniewa Gadomskiego z Wolbromia, która poruszyła całe dawne województwo krakowskie, stała się początkiem bezpośredniego uderzenia komunistycznych władz w polskie duchowieństwo. Przez ówczesne władze księży ci zostali uznani za „reakcyjny kler”. Później przyszła kolej na ich przełożonego- ks. bp. Czesława Kaczmarka, aresztowanego w styczniu 1951 r. i prymasa Stefana Wyszyńskiego we wrześniu 1953 r.

Dla zapoznania się ze sprawą dogłębnie, polecam strony internetowe - „Proces księży z Wolbromia” i oryginalne nagranie z procesu księży na stronie filmoteki cyfrowej- „Proces zbrodniarzy z Wolbromia”.

Według oficjalnych danych Kościoła w Polsce do 1953 r. 9 biskupów usunięto z diecezji lub aresztowano i osadzono w więzieniu, 37 księży zabito, 260 zmarło lub zaginęło, 350 zesłano, 700 przebywało w więzieniu, a 900 wygnano. Do tego należy doliczyć straty duchowieństwa zakonnego: 54 zabitych, 200 zesłanych, 170 uwięzionych, 300 wygnanych. Niewiarygodne wydają się dane SB, które mówią, iż w latach 1945-1953 aresztowano



Walery Wojarski
- seminarium Kielce 1946-51.
(foto: E.Wawros)

lub skazano w sądach PRL jedynie 293 księży.

W tych to pierwszych powojennych latach rozpoczął swą posługę kapłańską pierwszy ksiądz pochodzący z Klucz- Walerian Wojarski. Gdy skończyła się wojna skończył gimnazjum w Olkusz- u i w 1946 roku rozpoczął naukę w seminarium duchownym w Kielcach, by po sześciu latach przyjąć święcenia kapłańskie z rąk Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego w katedrze wrocławskiej.

„ ... 23 XII 1951 r. ksiądz Prymas Stefan Wyszyński udzielił 14 diakonom święceń kapłańskich w odbudowanej częściowo katedrze wrocławskiej. Rekolekcje przed święceniami wygłosił ks. dr Henryk Grzędziel w oparciu o hymn brewiarzowy Benedictus. Wrażenie wielkie wywarły słowa: nunc dimittis servum tuum - teraz puszczasz sługę twego Panie w pokoju.

Dzień święceń był niezwykle mroźny. Mimo to na święcenia przybyło wielu rodziców i krewnych oraz wierni miasta Wrocławia. W seminarium odbyło się spotkanie z księdzem Prymasem. Mówił on wówczas neoprezbiterom, że jest ich czternastu, tak jak czternaście stacji Drogi Krzyżowej. Tym bardziej podkreślał to porównanie, gdyż służba bezpieczeństwa urządziła przy okazji tzw. kocioł, tzn. wpuszczająca wielki tłum do gmachu, ale utrudniali mu wyjście. Nieznani panowie w takich warunkach ciżby myszkowali w gmachu, aby przy okazji podrzucić

Dzień święceń był niezwykle mroźny. Mimo to na święcenia przybyło wielu rodziców i krewnych oraz wierni miasta Wrocławia. W seminarium odbyło się spotkanie z księdzem Prymasem. Mówił on wówczas neoprezbiterom, że jest ich czternastu, tak jak czternaście stacji Drogi Krzyżowej. Tym bardziej podkreślał to porównanie, gdyż służba bezpieczeństwa urządziła przy okazji tzw. kocioł, tzn. wpuszczająca wielki tłum do gmachu, ale utrudniali mu wyjście. Nieznani panowie w takich warunkach ciżby myszkowali w gmachu, aby przy okazji podrzucić



Leszczyniec- Piszczowice 1955- 81. Pierwszy z prawej- ks. Walery Wojarski.
(foto: Parafia Leszczyniec)



Ks. Walery Wojarski w Witkowie 1981- 94. (foto: E.Wawros)



Witków Śląski k/ Wałbrzycha- udziela Komunii św.

provokacyjne materiały. Klerycy obeznani już z tymi metodami, chodzili więc za nieznanymi panami krok w krok i nie spuszczali ich z oka". (...)

Mszę prymicyjną odprawił w Kluczach 1 stycznia 1952 roku. Było to wielkie wydarzenie i wielka radość, nie tylko rodziców, ale i całej społeczności chrześcijańskiej Klucz. Później przyszła ciężka praca jako wikariusza przez 4 lata w parafii Psie Pole, a później w parafii Minkowice Oławskie k/ Wrocławia. W 1955 roku dostał nominację na proboszcza do parafii św. Bartłomieja Apostoła w Leszczyńcu k/ Kamiennej Górze.

Rozległość terenowa o długości promienia przecinającego przestrzeń powiatu od granicy na Przełęczy Kowarskiej do styku z jego siedzibą w Kamiennej Górze, wierni gromadzący się w czterech kościołach na niedzielą Mszę św., oraz dzieci z sześciu szkół to uciążliwości dnia powszedniego, które musieli pokonywać duszpasterze. W każdą niedzielę i święto odprawiano Mszę św. w Leszczyńcu i Pisarzowicach, a w Raszowie i Rędzinach wymiennie,

co drugą niedzielę. Nie było świeckich katechetów, więc powstawały zaniedbania w nauczaniu religii i chrześcijańskim wychowaniu. Parafia Leszczyńiec była rozległa i uciążliwa w obsłudze (7 wsi, 4 kościoły i 6 szkół), do których trzeba było, w każdym tygodniu dojechać. Nic dziwnego, że wcześniejsi proboszczowie wnet odchodzili na łatwiejsze placówki. Ks. Madeja po 4 latach przeniósł się do Łomnicy i ks. Franciszek Olszewski-Marszał również po 4 latach objął parafię Marcinkowice. Dopiero ks. Walerian Wojarski po 4 latach wikariatu przybył do Leszczyńca w 1955 r. i służył wiernym 26 lat. Przez 13 lat pełnił obowiązki zdany na własne siły, do czasu, gdy nastąpił podział tej parafii.

Posługa ks. Wojarskiego przypadła na najtrudniejszy okras w dziejach Kościoła w Polsce. Ateizacja, walka z Kościołem, szykany i wreszcie aresztowania. Te metody nie były obce i księdzu Waleremu, a skutki odczuł na własnej skórze. Ks. Walery Wojarski miał wtedy 40 lat i jak wielu księży o tym okresie wyrok skazujący. W pracy doktorskiej napisanej na semina-



Witków- Nawiedzenie Obrazy MB. Ks. W. Wojarski i ks. bp Adam Dyczkowski z Wrocławia. (foto: Parafii Witków)



Od lewej: Kuca Krzysztof, br. Marek Miszczyński, ks. Bronisław Waksmundzki i ks. Walery Wojarski. Klucze 1.08.1996 r. (foto: M. Miszczyński)

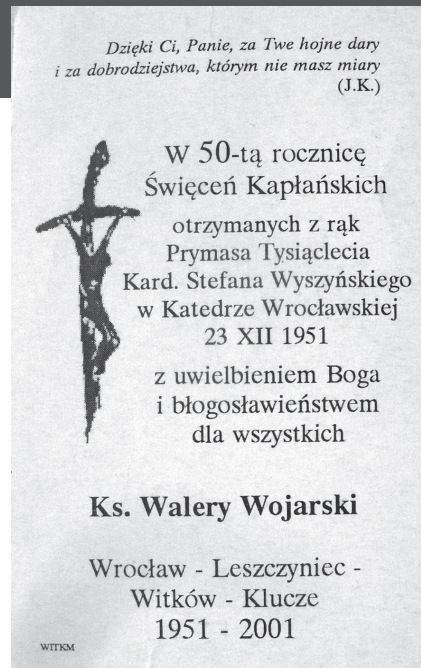
rium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof. Zdzisława Leca przez Adama Szymanowskiego na Papieskim Wydziale Teologicznym - Wrocław 2009 r. - tytuł: „Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła Rzymsko- katolickiego na Dolnym Śląsku w latach 1960- 66”, na str 253 czytamy: Sprawy sądowe i aresztowania księży były przeprowadzane z różnych przyczyn: za pobicie dzieci i przekroczenie kompetencji, za stosowanie nacisków na rodziców nie posyłających dzieci na religię itp. Wielu z nich zostało ukaranych. [...] Przykładowo: [...] Walerian Wojarski z Leszczynca w pow. Kamiennogórskim na 6 miesięcy w zawieszeniu (str. 257). Antoni Misiukiewicz ze Stronia Śląskiego- miesiąc w areszcie. [...]

Dopiero 1968 r. ks. Bronisław Błaszczuk skierowany został do Leszczynca na stanowisko wikariusza, by pomóc ks. Wojarskiemu, z ustnym poleceniem zorganizowania parafii w Pisarzowicach, z kościołami filialnymi w Rędzinach i Raszowie. Miał to być utajniony przez pewien czas wikariat samodzielny czekający na odpowiedni moment ujawnienia. Ta nominacja nie była przyjęta przez proboszcza z zadowoleniem. Jednak decyzje zapadły i w 1972 roku z parafii Leszczyniec wydzielono parafię Pisarzowice.

W 1981 roku ks. Walerian Wojarski dostaje nominację na proboszcza do Witkowa Śląskiego k/ Wałbrzycha. Niedługo Wittgendorf odnotowana już w 1376 r. Był szesnastym proboszczem w parafii pw. Zwiastowania NMP w Witkowie od 1707 r., kiedy to wybudowano kościół. Tam sprawuje swoją posługę do 1994 r. kiedy to osiągnął wiek 71 lat przeszedł na emeryturę i powrócił do Klucza. Będąc jeszcze w pełni sił pomaga ks. Stanisławowi Pułce przez kolejnych 10 lat.

W 2001 roku obchodzi swój złoty jubileusz w Kluczewskim kościele.

„Był to pierwszy rocznik kapłanów wrocławskich wyświęconych po drugiej wojnie światowej. Byli to prawdziwi pionierzy duszpasterskiego trudu, w jakże skomplikowanych warunkach bestialstwa i heroizmu. Wielu z nich zapisało się w historii diecezji złotymi zgłoskami jako wspólnicy budowniczy nowych kościołów, organizatorzy życia parafialnego i wychowawcy nowych pokoleń kapłańskich. Dziś z wyświęconej wówczas czterdziestki pozostało ośmiu jubilatów: bp Józef Pazdur, ks.



Jubileusz 50 lat kapłaństwa. Klucze 2001 r.

Jan Czapliński, ks. Stanisław Majocha, ks. Jan Sidorowicz, ks. Marian Walas, ks. Walerian Wojarski, ks. Tadeusz Zajkowski i ks. Szczepan Zieliński. Sześciu pozostałych odeszło już do wieczności- napisał ks. Józef Pater w artykule „Pierwsi powojenni żniwiarze we wrocławskim Kościele.” (Nowe Życie- XI.2001.)W 2004 roku zamieszkał w Domu Seniora dla księży w Legnicy. Po czterech latach zmarł 8 stycznia 2008 roku.

Lokalna gazeta- „Gość Legnicki” nr 3/2008 napisał: „LEGNICA. 8 stycznia w wieku 85 lat, po 57 latach pełnienia posługi kapłańskiej, zmarł ks. Walerian Wojarski. Po święceniach prezbitera pracował

ja-ko wikariusz we Wrocławiu-Psim Polu, w Minkowicach Oławskich i w Wołowie. Od 1955 r. został mianowany administratorem parafii Leszczyniec, a następnie w latach 1981-1994 pełnił posługę proboszcza parafii Witków Śląski, oraz wicedziekana dekanatu Kamienna Góra Wschód. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 11 stycznia 2008 r. Mszy św. w kaplicy pw. św. Jadwigi Śląskiej w Legnicy (obok siedziby Caritas) przewodniczył biskup legnicki. Dzień później, 12 stycznia, odbył się pogrzeb w kościele parafialnym pw. NMP Nieustającej Pomocy w Kluczach (diecezja sosnowiecka). Wspomniany jest w „Kalendarzu Liturgicznym Diecezji Legnickiej” pod data 8 stycznia.

Szkoła Podstawowa

Gdy już wreszcie zakończyła się wojna, życie w Kluczach nie było łatwe- podobnie jak i w całym kraju. Docierała pomoc zagraniczna poprzez UNRRA. Trzeba było się zabrać do odbudowy kraju za zniszczeń wojennych. Klucze nie były na bezpośredniej linii frontu i dlatego tych zniszczeń nie było tak wiele, jednak obecność Niemców i ich praca na poligonie na pustyni, spowodowała, że nasza szkoła podstawowa w listopadzie 1941 roku została przejęta przez nich i urządzono im tam mieszkania. Przebudowano wtedy sale lekcyjne na pokoje. Pozostała jedna sala lekcyjna w której uczyło się 10 dzieci niemieckich- nasze zostały wyrzucone do „świniarni” we dworze, a później znalazły kąt w „gorzelni”.

Teraz nastał czas powrotów i odbudowy. Gruntowny remont szkoły odłożono do wakacji 1945 roku. W ostat-

nim roku szkolnym- tym wojennym 1944/45 kierownikiem szkoły podstawowej był Józef Gruszka i czwórka nauczycieli: Sokola Gruszka (siostra), Helena Żelazowska, Anna Czajkowska (Rybakowa) i Franciszka Sikora z Żurady, pracująca od 1937 roku, kiedy to religii uczył ks. Roman Mazur- olkuski wikary. Teraz religii uczył już proboszcz ks. Stefan Misterek. Miał wtedy 41 lat. Rok szkolny zakończono nabożeństwem w kościele parafialnym. Z końcem roku odchodzi kierownik szkoły Józef Gruszka i jego siostra Sekola Gruszka. Na jego miejsce został skierowany do Klucz Michał Królicki i Stanisława Kołodziej. Na prośbę rodziców przedłużono rok szkolny do końca lipca 1945 r.

„Na pierwszym zdjęciu rozpoznaję naszych nauczycieli: panią Franciszkę Sikorę, Stanisławę Siwulę i oczywiście księdza Misterka- uczył nas religii. Ja jestem w chusteczce po występie na akademii z okazji zakończenia roku szkolnego 1944/45.

Drugie zdjęcie, też jest z 1945 roku. Wtedy skończyłam szkołę podstawową- 7 klas. To jest po akademii. Na nim jest występujący ze mną Kokoszka, chyba Józef i Marysia Gut. Józek był harcerzem i śpiewał wtedy: ...gdzie strumyk płynie z wolna, rozsiewa ziola, mak, stokrotka rośla polna, a wkoło zumiał gaj... Ja zaś mówiłam wiersz.. Ziemia łowicka piękna i zdrowa, jak każda inna tak kolorowa... i przebrana byłam za łowiczkę i właśnie w takim stroju występowałam. A w środku jest Marysia, która śpiewała:rozkwitwały pęki białych róż.... Występowaliśmy w świetlicy szkolnej mieszczącej się wtedy na piętrze.

Do szkoły podstawowej poszłam 1938 roku. Skończyłam I Klasę i miałam iść do II, gdy wybuchła wojna. Byliśmy na wakacjach u babci ze strony ojca w Miechowskim. Gdy wybuchła wojna rodzice przyjechali do nas. Już było bardzo niebezpiecznie podróżować, bo Niemcy bombardowali tory kolejowe i drogi pełne uciekających ludzi. Pamiętam jak przyszedli na nogach do Marcinowic k/ Kozłowa. Jak Niemcy weszli do Klucz nie pamiętam, bo nas w Kluczach nie było, bo jak mówiłam, byliśmy u babci w Marcinkowie na wakacjach i już nie wracaliśmy, babcia nas nie puściła, mówiąc- co wy tam zrobicie. Sama myślała że będziemy się bronić, walczyć, a wyszło jak wyszło. Niedaleko w Kozłowie była stacja kolejowa. Spadło tam wiele bomb. Ludzie uciekali pozostawiając różne rzeczy. Pamiętam jak ojciec znalazł i przyniósł do domu „Chłopów” Władysława Reymonta, ale nie wszystkie tomy, ale przyniósł, bo uważał że to cenna książka. Ojciec musiał wrócić do pracy w Fabryce Papieru.

Gdy ja skończyłam szkołę podstawową, na początku uczyłam się szycia u krawca, ale jak otwarli szkołę



Grono pedagogiczne 1944/45. Od lewej: NN, Franciszka Sikora, Królicki Michał- kier., ks. St. Misterek, Stanisława Siwula. W chusteczce z tyłu- Wanda Zynek (Żurowska) (foto: Kronika SP Klucze)



Po występie na koniec roku szkolnego 1944/45. Harcerz- Kokoszka Józef, w środku Maria Gut, z prawej Wanda Zynek (Żurowska) w stroju łowickim po występie. Niżej- NN. (foto: Kronika SP Klucze)



Grono pedagogiczne 1946/47. Od lewej: Jan Jarno, Maria Nowakowska, Lebida Wanda, Królicki Michał - kier. Maria Królicka i Jadwiga Lorek. (foto: kronika SP Klucze)

na Papierni, poszłam dalej się uczyć. Skończyłam ją, a następnie do Olkusza i skończyłam technikum ekonomiczne i znalazłam zatrudnienie też w tutejszej fabryce papieru, gdzie przepracowałam 39 lat jako księgowa – wspomina dziś pani Wanda Żurowska (zd. Zynek)

„Ksiądz proboszcz uczył nas religii i mieszkał w domu Franciszka Latosa na ul. Środkowej. Dom prowadziła mu starsza pani, chyba nie z Klucz, a pomagała jej nieraz jej córka. Pamiętam jak zimą ks. Misterek kupił szopkę bożonarodzeniową i lataliśmy ją zobaczyć. Później mieszkał trochę na ul. Olkuskiej w domu Adamuszków, bo wtedy ten dom był nie zamieszkały, aż w końcu zamieszkał w domu u pana Kity. Moja babcia Walnikowa i jej siostra- Matoniowa dały działki pod cmentarz. Ale, że pola ich były oddalone od siebie, zamieniły się ze Ściążkami.” – dodaje pani Wanda.

„Szczęściem dla tutejszej szkoły było dostać kierownika p. Michała Królickiego, kiedy w powiecie naszym wiele szkół jest pozamykanych z powody braku nauczycieli. Klucze otrzymują nowego kierownika, bardzo pracowitego, który zawsze na pierwszym miejscu stawia potrzeby szkoły. Gdy Opieka Szkolna chciała nam się odwdziżyć za przedłużenie roku szkolnego i ofiarowała nam po 2 tys. zł na wakacje, to pan Królicki stanowczo odrzucił ten projekt, twierdząc, że szkoła posiada szalone braki tak w budynku, jak i w pomocach szkolnych i dlatego pieniądze te na zaspokojenie tych braków należy użyć. Nowemu kierownikowi należy życzyć powodzenia w pracy, bo przy swojej pracowitości i przy współpracy z rodzicami, dużo dla naszej szkoły uczynić może”- zapisała Franciszka Sikora w kronice Szkoły Podstawowej.

Michał Królicki tak pisze osobie i szkole: „Pootrzymaniu cenzurki nauczyciela w 1926 roku na wileńszczyźnie w powiecie krasławskim pracowałem 10 lat. W 1937 roku otrzymałem tam nominację na kierownika szkoły. Przed nawałą teutońską musiałem uciekać i przyjechałem do mojej rodzinnej miejscowości na Podkarpaciu. Z rodziną przenieśliśmy się do Klucz, gdzie objąłem nową placówkę z dniem 1 czerwca 1945 r. Budynek szkoły po okupacji był bardzo zniszczony. Niemcy porobili dla nielicznych dzieci niemieckich wygodki z sal lekcyjnych, dlatego postanowiłem przeprowadzić gruntowny remont w czasie wakacji 1945 roku w porozumieniu z Opieką Szkolną. Ponieważ wtedy Gmina nie była w stanie przeprowadzić tego remontu, postanowiliśmy to zrobić własnymi siłami. Urządziłem kilka zabaw, a i ludność miejscowa przyszła mi z pomocą. Usunięto ustępy, wydzielono sale i korytarze. Z dużą pomocą przyszła Dyrekcja Fabryki dając robotników i potrzebny materiał.

Rok szkolny 1945/ 46 rozpoczęliśmy 8 września mimo, że remontu nie ukończono. Grono nauczycielskie było nieduże: Królicki Michał i Maria, Sikora Franciszka, Lebida Wanda, Lorek Jadwiga i Stanisława Kołodziej. Opiekunem szkolnym był Witkowski Eugeniusz, a skarbnikiem Klemens Miłowicki. W czasie wakacji zwołano zebranie by poinformować wszystkich o dalszym remoncie szkoły i naszych zamierzeniach na przyszłość. Postanowiliśmy zadbać też o wygląd szkoły na zewnątrz- ogrodzić teren wokół szkoły i przeprowadzić chodniki wokół budynku i do ubikacji. Na ten cel dostaliśmy z Gminy 1000 zł. Najwięcej pracy włożył pan Eugeniusz Witkowski- prezes Opieki Szkolnej i pan Czarnota Franciszek. Szkołę otynkowano i obielono i dopiero teraz wygląda estetycznie. Posadzono 26 drzewek owocowych z których przyjęło się 17. Rok szkolny zakończono 28 czerwca 1946 roku.”

„Rok szkolny 1946/47 rozpoczął się 3 września mszą w naszym kościele parafialnym. Grono nauczycielskie liczyło 6 osób, ale zaszły zmiany. Na miejsce Stanisławy Kołodziej przyszła Maria Nowakowska, a na miejsce Franciszki Sikory- Jan Jarno. Na mocy rozporządzenia władz szkolnych, szkoła w Kluczach stała się szkołą zbiorczą. Uczęszczało do niej 306 dzieci z Klucz i 32 z pobliskich wsi: Bogucina, Golczowic, Jaroszwowca i Kwaśniowa. Uruchomiona została biblioteka szkolna, po zebraniu 150 książek rozdanych rodzicom na początku wojny- jeszcze z pieczęciami przedwojennej biblioteki szkolnej. Otrzymało też książki z Inspektoratu Szkolnego w Olkuszu w ilości 45 szt., i 39 zakupiła Opieka Szkolna za pieniądze ze swojej kasy. Razem w dniu 28 czerwca 1947 roku biblioteka liczyła 230 książek.

27 kwietnia 1947 roku uczestniczyliśmy w obchodach „Święta lasu” na Rudnicy. Zebrała się tam cała szkoła. Dzieci wysłuchały przemówienia leśniczego na temat znaczenia lasu i jego wielkich zniszczeń w czasie wojny. Odśpiewano „Rotę” i zabrano się do sadzenia drzewek.(..)

W „Święto Spółdzielczości” cała uroczystość odbywała się w parku przy Gminnej Spółdzielni, gdzie dzieci dostały jabłka i słodycze. W czasie wakacji ogrodzono szkołę siatką i założono bramy wykonane w Fabryce Papieru w Kluczach. Z nowym rokiem szkolnym 1947/48 odeszła ze szkoły Stanisława Kubańska, a do nauczania śpiewu zatrudniono miejscowego organistę kościelnego- Zenona Włocha. Religii dalej uczył ks. proboszcz Stefan Misterek. Jesienią dzieci posadziły w szkolnym ogrodzie krzewy agrestu, maliny i 5 śliw. Dopiero teraz uporządkowano ogródek szkolny- zapisał w „Kronice Szkoły” jej kierownik.

„Szkoła zawsze brała udział we wszystkich uroczystościach obchodzonych przez społeczeństwo.

I tak od 3-9 maja 1948 roku po raz pierwszy obchodzono „Dni Oświaty”.

15 grudnia uczestniczyła w akademii zorganizowanej w świetlicy fabrycznej z okazji połączenia się partii PPS i PPR z których powstała PZPR.(...)

W tym też roku szkolnym władze szkolne położyły nacisk na kierowanie uczniów po ukończeniu klasy VII do właściwych szkół zawodowych, według ich zainteresowań i zdolności. Wprowadzono dożywianie uczniów, których było 150, a posiłek kosztował 3 zł. Stołówkę zlikwidowano dopiero w 1956 roku z powodu ciasnoty w szkole. Z tego też powodu już w 1949 roku zlikwidowano salę teatralną, która znajdowała się na piętrze, a na jej miejscu powstały dwie sale lekcyjne. Innym argumentem za likwidacją sali teatralnej było też to, że zabawy organizowane w tej sali przez różne organizacje były nie wychowawcze. W następstwie tego zabrakło sali na prowadzenie lekcji gimnastyki i uroczystości szkolnych i dlatego wszystkie takie uroczystości odbywały się pod gołym niebem, a w razie niepogody w sali świetlicy Gminnej Spółdzielni, w parku, gdzie później było kino, lub po prostu na korytarzu szkolnym. Wówczas też powstała szkolna organizacja harcerska ZHP, a na uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka złożyli uroczyste przyrzeczenie, a przewodnik pracy tutejszej fabryki- Franciszek Mól udekorował ich odznaczeniami harcerskimi. W uroczystości brała udział miejscowa Orkiestra Dęta.” – pisze pan Waław Wójcik w swej pracy dyplomowej z 1980 r. pt.” Początki i rozwój szkoły podstawowej w Kluczach”.

Przewodniczką ZHP została Duda Henryka, która w 1951 roku odeszła do Żarnowca, a zastąpił ją Karol Kocjan- wspomina ówczesny kierownik SP Klucze.

Szkoła Przemysłowa.

Już końcem stycznia 1945 roku mieszkańcy Klucza przystąpili do odbudowy, a ich podstawowym zadaniem stało się uruchomienie Fabryki Celulozy i Papieru. Lata wojny przyniosły Fabryce Celulozy i Papieru w Kluczach nie tylko zniszczenia materialne, ale również bardzo duże ubytki kadrowe. Wielu doświadczonych papierników zginęło zarówno na froncie, w obozach zagłady, jak i działając w ruchu oporu. Ten brak fachowców zrodził myśl utworzenia szkoły, która miała dać fabryce odpowiednich fachowców. I tak w drugiej połowie 1945 roku z inicjatywy inż. Jerzego Pojdy i inż. Jerzego Jabłońskiego czyniono starania, by przy fabryce powstała szkoła zawodowa. Ówczesny dyrektor fabryki inż. Jerzy Jabłoński wystąpił do Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w Łodzi o utworzenie takiej

szkoły. Inicjatywa ta spotkała się ze zrozumieniem Wydziału Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Przemysłu i z dniem 3 września 1946 roku rozpoczęła swoją działalność Szkoła Przemysłowa.

„Choć oficjalnie otwarcie szkoły nastąpiło 3 września 1946 roku, to już na przełomie roku 1945/46 rozpoczęto zajęcia tzw. „roku zerowego”. Systematyczna nauka rozpoczęła się 11 lutego 1946 roku i uczestniczyło w niej 46 słuchaczy. Zajęcia teoretyczne zakończono 2 lipca 1946 roku. Na potrzeby nowej szkoły dyrekcja Fabryki Celulozy i Papieru przeznaczyła część budynku- piętro, na którym jednocześnie mieściło się kasyno dla pracowników zakładu, a w czasie wojny kasyno dla oficerów niemieckich i niemieckiej dyrekcji fabryki. Z przeznaczonych dwóch pomieszczeń jedno zagospodarowano na salę lekcyjną, a drugie na pokój nauczycielski i kancelarię.

Z dniem 28 kwietnia 1947 roku szkołę przemianowano na Gimnazjum Przemysłowe Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczach, kształcąca młodzież na wydziale papierniczo-wytwórczym. Wtedy Ministerstwo Przemysłu i Handlu skupiało w swym resorcie 9 gimnazjów przemysłowych w całej Polsce, a wśród nich było kluczewskie.

Pierwszym dyrektorem gimnazjum był inż. Jerzy Pojda. Urodził się w Kluczach w 1904 r. Po ukończeniu 6 klas Gimnazjum Humanistycznego oraz 4- letniej Szkoły Górniczo- Hutniczej na wydziale elektro- mechanicznym w 1927 roku rozpoczął pracę w Myszkowie, a od 1934 roku w Fabryce Celulozy i Papieru w Kluczach, początkowo w biurze konstrukcyjnym fabryki, a następnie na stanowisku głównego energetyka. W czasie okupacji, gdy fabryką zarządzali Niemcy, pracował na stanowisku mistrza kotłowni. Po zakończeniu działań wojennych niezwłocznie przystąpił do zorganizowania odbudowy i uruchomienia w pierwszej fazie urządzeń energetycznych. Był dyrektorem gimnazjum od 1.IX.1946-31.I.1947 roku, a później długoletnim wykładowcą maszynoznawstwa ogólnego oraz maszyn i urządzeń papierniczych i celulozowych. Kończy Politechnikę Śląską i w latach 1951- 55 zostaje przeniesiony służbowo do Mikołowskich Zakładów Papierniczych na stanowisko naczelnego inżyniera. W 1957 roku powrócił jednak do Klucza i objął w fabryce takie samo stanowisko, a później głównego energetyka.

Początek roku szkolnego 1946/47 przyniósł istotne zmiany w organizacji szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego. Zlikwidowano szkoły powszechne, a zastąpiono je siedmioletnimi klasowymi szkołami podstawowymi. Przesunięto granicę wieku kandydata do klasy pierwszej gimnazjum zawodowego do 16 lat,



Pierwszy budynek Szkoły Przemysłowej zaadoptowany po miejscowym kasynie w Kluczach-Papierni. (1946 r.) (foto: A.Krawczyk)



Dyrektor Gimnazjum Przemysłowego - Jerzy Pojda. (foto: J.Dz)



Uczniowie Szkoły Przemysłowej przed budynkiem szkoły - ok. 1946 r. (foto: A.Krawczyk)



Jan i Janina Mojeje (w środku) z uczennicami przed budynkiem szkoły. (foto: A.Krawczyk)

a górną do 18- tu. Drugim warunkiem było ukończenie co najmniej 14-ego roku życia. Nauka w gimnazjum zawodowym kończyła się tzw. „małą maturą”. Egzamin składał się z części pisemnej z języka polskiego i przedmiotów zawodowych, odpowiadających danej specjalności, oraz z egzaminu ustnego z wybranych przedmiotów zawodowych i języka obcego. Świadectwo ukończenia gimnazjum przemysłowego było podstawą dopuszczenia do egzaminu czeladniczego.

W lutym 1947 roku dyrektorem Gimnazjum Przemysłowego przy Fabryce Celulozy Papieru w Kluczach zostaje mianowany Jan Mojeje. Przed wojną był dyrektorem Szkoły Powszechnej w Kluczach (1923-1932). Ukończył prawo na Uniwersytecie Krakowskim w 1931 roku. Uzyskał dyplom magistra prawa, a pan kurator nadał mu na tej podstawie tytuł profesora.

Wspólnie z żoną Janiną uczyli dzieci w szkole powszechnej. Po wojnie podjął pracę nauczyciela- dyrektora, w nowej kluczewskiej szkole jaką było Gimnazjum Przemysłowe. Kadra pedagogiczna Gimnazjum Przemysłowego Fabryki Celulozy i Papieru (FCiP) w Kluczach w pierwszych latach działalności szkoły wywodziła się prawie w całości z personelu inżyniersko- technicznego fabryki. Na mocy dekretu z 10 grudnia 1946 roku, byli oni oddelegowani do pracy w szkole, w wymiarze 6 godzin. Wszyscy nauczyciele, oprócz dyrektora byli nauczycielami kontraktowymi. Zgodnie z tym dekretem, w części o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym, w art. 5 czytamy: „Kto bez uzasadnionej przyczyny uchyla się od wyznaczenia kandydata do pracy nauczycielskiej w szkolnictwie zawodowym, pomimo otrzymania zapotrzebowania,

zgłoszonego przez władze szkolne podlega karze grzywny do 30 tys. zł. Kto zaś bez uzasadnionej przyczyny uchyla się od obowiązku nauczania określonego w art. 1 podlega karze grzywny do 10 tys. zł.”

Janowi Mojsejowi jako nowemu dyrektorowi Gimnazjum Przemysłowego w roku szkolnym 1947/48 udało się skompletować w miarę stałe grono nauczycielskie. On sam wykładał matematykę i geografii w kl. I, oraz higienę w kl. II. Dogrona tego należeli również: Ks. Stefan Misterek- proboszcz parafii Klucze- religia w kl. I i II. Michał Królicki- kierownik szkoły podstawowej w Kluczach, absolwent 5-cio letniego Seminarium Nauczycielskiego- wykładał język polski w kl. I. Wanda Lebida- absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Sandomierzu- język polski w kl. II. Inż. Wiktor Macewicz- pracownik FCiP Klucze- wykładał język rosyjski w kl. I i II. inż. Grenczuk Franciszek- pracownik FCiP Klucze- wykładał historię i naukę o Polsce i świecie współczesnym. Inż. Helwig Jan- pracownik FCiP Klucze- fizyka kl.I i II. Dr Smirnow Anatol- pracownik FCiP Klucze- chemia kl. I i II. Jerzy Pojda pracownik FCiP- rysunek zawodowy w kl. I i technologię w kl. II. Mojsej Janina- Wychowanie fizyczne dziewcząt. Marciński Henryk- kierownik szkoły podstawowej w Chechle- wychowanie fizyczne chłopców. Feist Janusz- pracownik FCiP- przysposobienie wojskowe w kl. I i II. Sajdak Mieczysław- pracownik FCiP prowadzi zajęcia praktyczne w fabryce. Włoch Zenon- zajęcia ze śpiewu w kl. I i II.

Patrząc na plan nauczania z tamtych lat łatwo zauważyć, że największy nacisk kładziono na zajęcia praktycznej nauki zawodu. Tych godzin nauczania gimnazjaliści z Klucz mieli najwięcej, bo aż 33 tygodniowo. Matematyki i języka polskiego było po 10 godzin. Wszystkich przedmiotów nauczania w latach 1946-50 było 19. Między innymi były to: technika zawodu, fizyka z maszynoznawstwem, materiałoznawstwo, chemia, rysunek zawodowy, geografia, historia i służba Polsce. W roku szkolnym 1946/47 uczęszczało do Szkoły Przemysłowej 37 uczniów. Rok następny przynosi znaczny wzrost uczących się, gdyż przyszedł drugi rocznik i liczba dzieci wzrosła do 69. W roku 1947/48 z budynku, gdzie mieściła się szkoła zostało usunięte kasyno, dzięki czemu szkoła uzyskała dwa dodatkowe pomieszczenia. Po odpowiednim remoncie, którego dokonali pracownicy fabryki z działu budowlanego, szkoła otrzymała jedną salę lekcyjną, kuchnię i szatnię. Zabiegi te nieco poprawiły sytuację i warunki nauczania. W roku szkolnym 1948/49, gdy doszedł trzeci rocznik, już wtedy Gimnazjum Przemysłowe liczyło 122 uczniów. Dlatego dyrekcja

fabryki przeznaczyła jeden pokój w hotelu robotniczym na potrzeby szkoły. A we wrześniu 1949 roku postanowiono zaadoptować przyfabryczny budynek jednorodzinny, gdzie znalazła swe miejsce jedna klasa i biblioteka, co pozwoliło na likwidację klasy w hotelu. W pierwszych latach istnienia szkoły FCiP sukcesywnie wyposażała sale lekcyjne w stoliki, krzesła, tablice, a podręczniki młodzież otrzymywała z Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w Łodzi.

Dyrekcja Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczach widziała trudności lokalowe i nowe potrzeby, by sprostać nowym czasom, by dzieciom pracowników Fabryki Celulozy i Papieru udostępnić jeszcze szerszy dostęp do oświaty i poprawy kwalifikacji zawodowych w nowej Polsce Ludowej. Dlatego podjęła starania o budowę nowego obiektu szkolnego na miarę nowych czasów. Cechą charakterystyczną tego okresu była pewnego rodzaju żywiołowość i spontaniczność podyktowana potrzebami odbudowy gospodarki narodowej kraju, budowy nowych zakładów pracy jak również szkół.

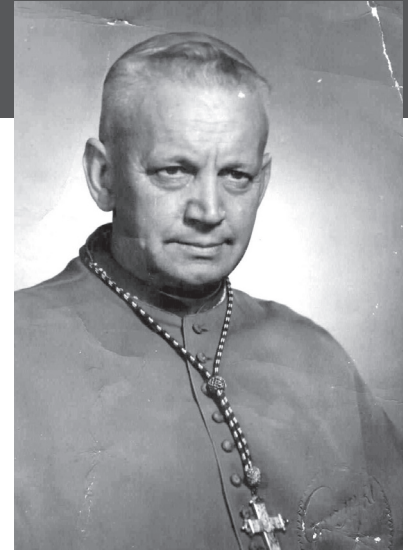
Musiał odejść.

„Ksiądz Stefan Misterek miał kolosalny posłuch w społeczności Klucz, ale miał i wrogów. Gdy nadeszło wyzwolenie to komuniści, pierwsze co, to postanowili pozbyć się ks. Misterka z Klucz. Donieśli do UB o współpracy księdza z AK i jego konspiracyjnej działalności. Dostał wtedy warunek... albo do więzienia, albo ksiądz idzie na inną parafię. Wtedy ksiądz biskup zdecydował o jego przejściu do Piekoszowa za Kielcami. To był 1949 rok. Tam był chyba ze trzy lata. W tym czasie rozchorował się. Był operowany w Krakowie. Po wyjściu ze szpitala nie chciał za bardzo wracać do Piekoszowa. To były trudne lata dla Kościoła. Każda nominacja biskupia musiała być zatwierdzona przez Urząd do Spraw Wyznań. Zgodzono się by objął parafię w pobliskim Bydlinie. Tam spędził kolejnych 7 lat. Ja wtedy (1958 r.) mieszkalem w Zalesiu Golczowskim i pamiętam, jakie plany miał ksiądz biskup co do księdza Misterka. Chciał go awansować i skierować do Bolesławia, albo Skąty, ale ostatecznie objął parafię koło Słomnik w Prandocinie”- wspominał ks. proboszcz Stanisław Pułka, który wtedy był wikarym od trzech lat – najpierw w Chechle, a od 1958 roku kapłanem w sanatorium w Rabsztynie. Wówczas kaplica w sanatorium i kościółek w Jaroszowcu podlegały pod parafię Klucze i ks. Stanisław Pułka był formalnie wikarym w parafii Klucze.

Kluczowanie, a przynajmniej ta katolicka część mieszkańców Klucz, nie chcieli by ks. Stefan Misterek



Druga wizyta kanonicza 17.08.1946 r. Z lewej -Adela Janda. (foto: E.Kwaczyńska)



Ks.Bp Czesław Kaczmarek
- pamiątka z bierzmowania. (foto E.K.)



Druga wizyta kanonicza 17.08.1946 r.
Z lewej -Adela Janda. (foto: E.Kwaczyńska)



Sakrament Bierzmowania- kawalerzy. Trzeci- Stanisław Leśniak,
dalej Józef Sapiński. Z tyłu Piotr Adamaszek- członek pierwszej Rady
Parafialnej. (foto: E.K)



Ks. Stefan Misterek podczas odwiedzin w Kluczach ok.1956 r. Góra od lewej: Aleksander Latos, Włoch Karol, Feliks Kowalski, Karol Kocjan,
Wiśniewski Stanisław, Pachuł Józef, Piotr Wieczorek. Niżej- Piłka Tadeusz, Kurowski Marian, Henryk Leśniak, ks. Stefan Misterek, Józef
Sapiński. Z boku dzieci Józefa Pachuła- Tadeusz - młodszy i Mirek. (fot: E.K.)



Ks.Bp. Augustyn Łosiński podczas wizyty w Bydlinie w 1931 r. W 1933 r. wyświęcał ks. St. Misterka. Z lewej: Karol Wegeluszyński - dyrektor Cementowni KLUCZE w Jaroszewcu. Z tyłu po prawej: ks. Jan Jarża - prob. z Bydlina. Na dole po prawej: ks. Jan Zieliński - prob. z Cieślina. (foto: Memoriał- Lissa Kaila, M.Z.Maryszewski)



Płyta pamiątkowa na kluczewskim cmentarzu. (foto J.Dz.)



Płyta pamiątkowa na kluczewskim cmentarzu. (foto J.Dz.)

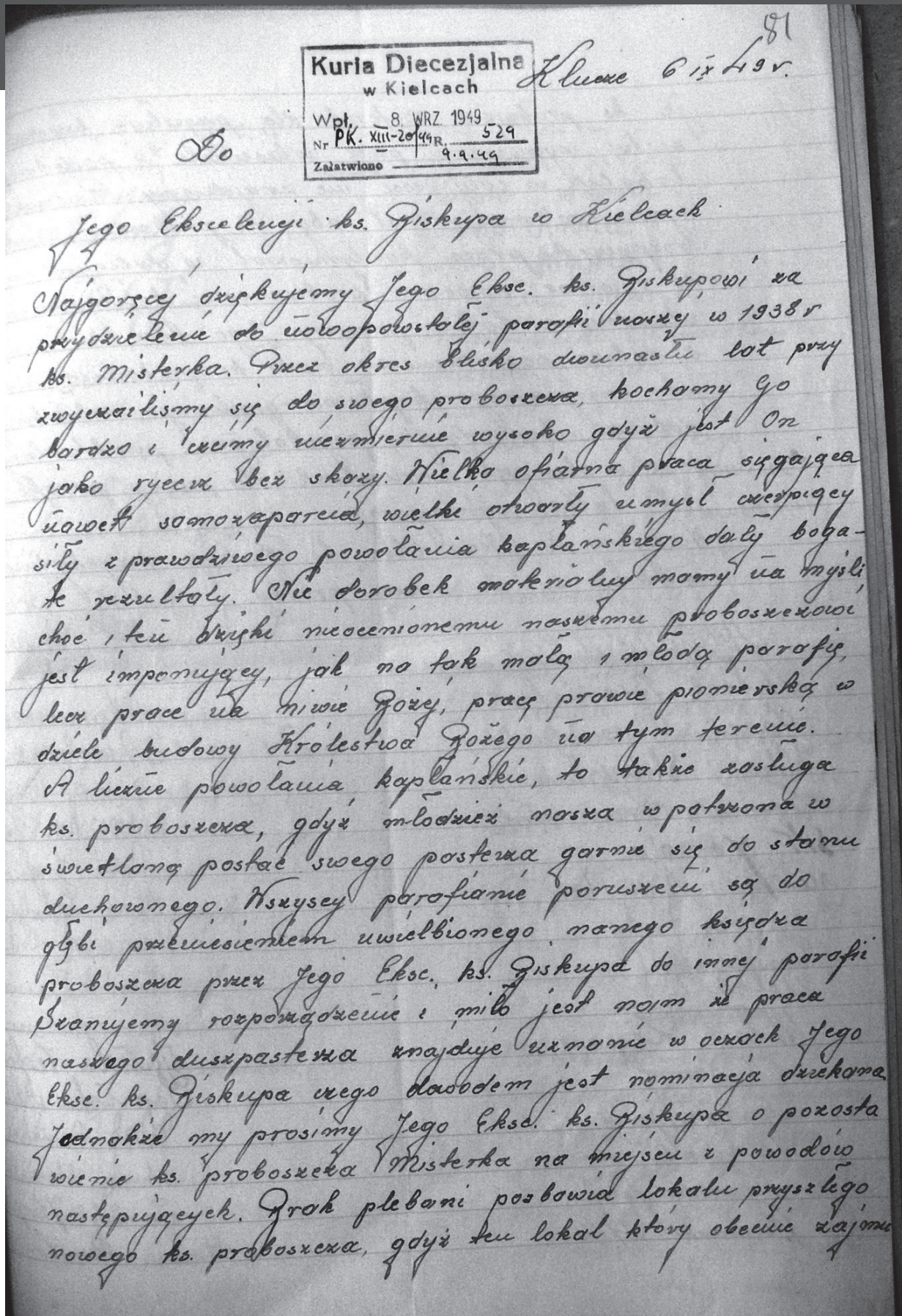
odszedł z parafii. Nie chcieli by przyszedł ktoś inny, dlatego, gdy tylko dotarła do nich wiadomość o odejściu i nominacji ks. Misterka na proboszcza do innej parafii, napisali list do Kurii we wrześniu 1949 roku z prośbą o pozostawienie ks. proboszcza tak to motywując:

„.... Przez okres blisko 12 lat przyzwyczailiśmy się do swego proboszcza. Kochamy Go bardzo i czcimy niezmiernie wysoko, gdyż jest On jako rycerz bez skazy. Wielka ofiarna praca sięgająca nawet samozaparcia, wielki otwarty umysł czerpiący siły z prawdziwego powołania kapłańskiego, dały bogate rezultaty. Nie dorobek materialny mamy na myśli, choć i ten dzięki nieocenionemu naszemu proboszczowi jest imponujący, jak na tak małą i młodą parafię, lecz praca na niwie Róży, pracę prawie pionierską w dziele budowy Królestwa Bożego na tym terenie. A liczne powołania kapłańskie to też zasługa księdza proboszcza, gdyż młodzież nasza wpatrzona w świetlaną postać swego pasterza, garnie się do stanu duchownego. Wszyscy parafianie poruszeni są do głębi przeniesieniem uwielbionego naszego księdza proboszcza do innej parafii. [...]

Również życzeniem naszym jest, by ksiądz proboszcz Misterek rozpoczęte prace kontynuował w dalszym ciągu. Zatem prosimy Jego Ekscelencję Księdza Biskupa o dalsze pozostawienie nam księdza proboszcza Misterka jako energicznego kapłana, gorliwego w służbie Róży, dobrego kaznodzieja, psychologa i punktualnego, gdyż w obecnych warunkach dla naszej parafii jest taki wymagany. Wierzmy, że Jego Eksc. Ks. Biskup przychyli się do naszej prośby.”

List podpisało 158 osób, m.in. z rodzin: Adamuszków, Włochów, Mosurów, Walników, Leśniaków, Jandów, Sapińskich, Lewowskich, Wieczorków, Piątków, Szatanów, Hagno, Curyłów, Banysiów, Dobrków, Małeckich, Kowalskich, Trepków, Majcherkiewiczów, Żurków i wielu innych, którzy szczerze pragnęli pozostania na dłużej swego pierwszego proboszcza. Lecz prawda o tym była bardziej złożona, o czym wspominał wiele lat później ksiądz Stanisław Pułka. Biskup troszcząc się o swego kapłana, w zaistniałej sytuacji musiał go przenieść. We wrześniu 1949 roku nominacje na proboszcza do Klucza dostaje wikary z Pilicy ks. Zbigniew Piotrowski.

Ks. Stefan Misterek po 10 latach bycia proboszczem w Kluczach, ciężkiej i ofiarnej pracy w nowym środowisku, stworzył parafię od podstaw. Wybudował kościół parafialny jako centralny ośrodek życia religijnego i stworzył wspólnotę ludzi wierzących w tych trudnych dla Kościoła powojennych czasach. Decyzją biskupa Czesława Kaczmarka został mianowany proboszczem



List parafian do ks. bp. Czesława Kaczmarka z prośbą o pozostawienie ks. prob. Stefana Misterka w parafii Klucze. Str. 1. (foto: ADS)

je ks proboszcz Misterek dla przyszłego księdza
 został wymówiony przez właściciela i podobnego
 lokalu w całej wsi nie znajdziemy. Również
 życzeniem naszym jest, aby ks. proboszcz Misterek
 rozpoczęte prace kontynuował w dalszym ciągu,
 co również nowemu proboszczowi byłoby więcej
 utrudnione. Dlatego prosimy Jego Eksc. ks. Biskupa
 o dalsze pozostawienie nam ks. proboszcza Misterka
 jako energicznego kaptana, gorliwego w służbie Boga,
 dobrego katechety, psychologa i punktualnego,
 gdyż w obecnych warunkach dla naszej parafii, tak
 jest tylko wymagany.
 Wiemy iż Jego Eksc. ks. Biskup przychylił
 się do naszej prośby.

Adamczyk Piotr
 Kłock Bronisław
 Mosur Bronisław
 Nohik Stanisław
 Sominś Franciszek
 Wit yonola
 Lewopolski Mirosław
 Kucorrek Piotr
 Kunin Adolf
 Zdelos
 Kłock Zenon
 Lemm
 Siatan Jan,
 Michalski Andrzej
 Kowalski Józef
 Czernicki Stefan
 Duna Jan

Adamuszek Le
 Adamuszek K
 Bachor, Magia,
 Derowaska Helena
 Dziel, Józef
 Duna Lesław
 Kucorrek Anton
 Kossin Daniel
 Adamuszek Anna
 Janicka Teofil
 Gosińska Adela
 Maj Aneta
 Mosur Marcin
 Julia Kojan
 Adamuszek

List- podpisy. str.2.

Adamuszek Jan
 Adamuszek
 Adamuszek Stefan
 Adamuszek Halenty
 Adamuszek Jozef
 Adamuszek Władysław
 Adamuszek Franciszek
 Adamuszek Lucjan
 Adamuszek Franciszek
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Leon
 Adamuszek Klemens
 Adamuszek Mieczysław
 Adamuszek Józef
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Roman
 Adamuszek Roman
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Jurek
 Adamuszek Antoni
 Adamuszek Jan
 Adamuszek Henryk
 Adamuszek Jan
 Adamuszek Józef
 Adamuszek Jan
 Adamuszek Zygmunt
 Adamuszek Józef
 Adamuszek Piotr
 Adamuszek Jan
 Adamuszek Roman
 Adamuszek Bonifacy

Wanda Anna
 Adamuszek Janina
 Adamuszek Anna
 Adamuszek Anna
 Adamuszek Maria
 Adamuszek Maria
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Aniela
 Adamuszek Anna
 Adamuszek Felicyj
 Adamuszek Antonina
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Antonina
 Adamuszek Fr.
 Adamuszek Bronisław
 Adamuszek Genowefa
 Adamuszek Genowefa
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Klara
 Adamuszek Bonifacy
 Adamuszek Maria
 Adamuszek Wanda
 Adamuszek Wanda
 Adamuszek Maria
 Adamuszek Wanda
 Adamuszek Maria
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Stanisław
 Adamuszek Helena
 Adamuszek Weronika
 Adamuszek Anna
 Adamuszek Jadwiga

Król Jan	Frejka Helena
Banyś Jan	Czerwinski Maria
Bakula Weryk Roman	Kulawik Julia
Pukoszek Stanisław	Pózycha Maria
Pachol Józef	Puszyka Helena
Piątek Andrzej	Geccif Anna
Pózycki Antoni	Skłobowicz Leokadia
Puszycki Józef	Milanowska Maria
Sygmund Bolesław	Pieszczyk Henryk
Gochyński Ludwik	Wydmarska Janina
Gochyński Stanisław	Mulka Zofia
Gochyński Antoni	Piątek Eleonora
Pieszczyk Stanisław	Chryczy Bronisława
Wydmarski Bolesław	Piątek Wiktoria
Chryczy Jan	Lurek Kuny
Piątek Michał	Mojcherkin Antoni
Siapiko Władysław	Władysława Zynik
Lutorski Władysław	Szatan Helena
Zusak Teodor	Masinska Maria
Mojcherkinie Franciszek	Golebiowska Helena
Zynek Bolesław	Walmik Stanisława
Masinska Jan	Cherowska Alicja
Walmik Jan	Jugiele Zofia
Miodek Stanisław	Cherkawa Zofia
Szatan Władysław	Miodek Józef
Satos Stanisław	Elus Maryja
Elus Stanisław	Kuny Maria
Kunyta Wacław	Kwiciński Florian
Kwiciński Florian	Swatelek Janina
Stefan Franciszek	Adamczyk Stanisława
Jaburka Józef	Adamczyk Janina
	Julia Czesława
	Kwiciński Helena

List- podpisy. str.4.

w Piekoszowie od 23 sierpnia 1949 roku i jednocześnie dziekanem. Zrezygnował ze względów zdrowotnych, po 3 latach poprosił o przeniesienie do parafii mniejszej jaką był Bydlin, gdzie zostaje proboszczem od 4 stycznia 1951 roku. Następnie zostaje proboszczem w Prandocinie od 6 października 1958 roku. Zostaje wicedziekanem oraz wizytatorem religii (25.X.1960). Ze względu na zły stan zdrowia zostaje zwolniony ze swych obowiązków 14 listopada 1962 roku. Zapadł na chorobę serca. Pierwszy zawał w 1961 roku, później kolejne trzy. Po każdym zawale podleczoney wracał do pracy, którą pełnił gorliwie znajdując uznanie parafian i władz Diecezji. Został odznaczony godnością prałata 25 września 1965 roku. Ostatni zawał miał miejsce na tydzień przed zgonem dnia 14 kwietnia, po czym został zabrany do szpitala w Proszowicach i poddany leczeniu. Wydawało się, że następuje pewna poprawa w krążeniu i oddychaniu, lecz organizm nie wytrzymał tego ataku i dnia 22 kwietnia 1973 roku, w Wielką Niedzielę nastąpił zgon. Eksportację zwłok z plebanii do kościoła w Prandocinie poprowadził bp Jan Gurda w otoczeniu przeszło 60 kapłanów i olbrzymiej ilości wiernych. W czasie mszy żałobnej egzortę wygłosił ks. Stanisław Cieślak-proboszcz z Niedźwiedzia. Pogrzebowe nabożeństwo odbyło się w dniu następnym po przewiezieniu ciała tj. 25.IV.1973. Mszę świętą żałobną pod przewodnictwem bpa Jana Gurdy celebrowali wszyscy żyjący kapłani-koledzy kursowi, którzy w tym roku będą obchodzić 40- lecie kapłaństwa. Kazanie pożegnalne wygłosił ks. kan. Józef Pluta- proboszcz i dziekan z Kazimierzy Wielkiej, kolega kursowy. W pogrzebie wzięło udział ponad 90 kapłanów i tysiące wiernych, nie tylko z parafii Prandocin, ale i sąsiednich. Pogrzeb ten był mocnym

akcentem uznania dla pracy kapłana, który mimo ciężkiej i długoletniej choroby nie zaniedbał swoich obowiązków duszpasterskich w stosunku do parafian jak również do kapłanów, których po bratersku kochał. Na prośbę rodziny zmarłego ciało Jego zostało przewiezione do parafii rodzinnej w ziemi lubelskiej i pochowane w grobowcu rodzinnym w Bystrzejowicach k/ Lublina, gdzie się urodził 3 sierpnia 1904 r. jako syn Adama i Franciszki z Karpińskich. Uczęszczał do Gimnazjum Handlowego w Lublinie, gdzie ukończył 5 klas. Następnie nastąpiła przerwa dwuletnia z racji natarcia wojsk sowieckich (1920-22). Szósta klasę ukończył w Lubartowie. W 1925 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, gdzie ukończył siódmą klasę. W 1926 roku wstąpił do liceum przy Seminarium Duchownym w Kielcach, gdzie ukończył ósmą klasę. W 1927 roku w Seminarium Duchownym w Kielcach rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne, które zostały zakończone święceniami kapłańskimi, które otrzymał z rąk bp. Augustyna Łosińskiego dnia 10 czerwca 1933 roku. Nie doczekał jubileuszu 40- lecia święceń kapłańskich.

Delegacja parafian z Klucze była na tym pogrzebie. Wcześniej czyniono starania, by Nasz pierwszy proboszcz został pochowany w Kluczach, lecz wolą zmarłego i rodziny było, by spocząć obok rodziców. W Kluczach znajduje się jedynie Jego symboliczna mogiła, wspomnienie o założycielu tutejszej parafii.

P.S.

Część pierwsza Historii Parafii Klucze w numerze poprzednim. Cały artykuł znajdzie się też na stronie internetowej parafii Klucze z większą ilością zdjęć i dokumentów.

Opracował: Janusz Działowicz.

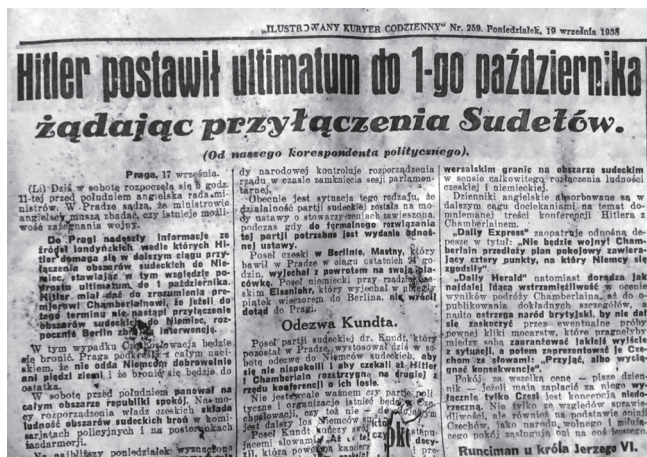
SKARB W KOŚCIELE

Nie ma w tym żadnej przesady mówiąc, że w naszym kościele odkopaliśmy skarb, a ściślej odkopali go dwaj panowie- parafianie, którzy pomagają codziennie naszemu proboszczowi przy remoncie kościoła. Znaleździło to posiada dla Nas ogromną wartość, przede wszystkim historyczną.

Był 4 październik 2017 r. wieczór- ok. 2000. Po ostatniej mszy świętej przystąpiono do zbijania starego tynku w podmurówce, w prezbiterium, tuż za drzwiami po lewej stronie. Gdy pękły tynki ukazała się wnęka wymiurowana jakby oddzielnie, a w niej sarkofag z kamienia o wymiarach 40x50x40,



odkopany skarb- słoik w kamiennym sarkofagu



Kurier Codzienny z 19.09.1938 r.

Podniosła uroczystość w Kluczach pod Olszkiem z udziałem J. E. ks. biskupa kieleckiego.

OLKUSZ, 20 września (On). W ub. niedzielę nowa parafia Klucze pod Olszkiem obchodziła podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół pod wezwaniem Najśw. M. P. Niep. Pocz.

W uroczystości brał również udział J. E. ks. biskup Kaczmarek, przybyły z Kielc w towarzystwie ks. prał. Pilcha i ks. kan. Pawłowskiego.

Przed Kluczami — w Ogródzieńcu, przed bramą triumfalną powitał dostojnego Gościa miejscowy proboszcz ks. Jan Podkopał wraz z ludnością i dziećmi szkolną.

W Kluczach, począwszy od fabryki papieru bramy triumfalne. Zebrane wzdłuż drogi tłumy publiczności i dziećmi owacyjnie witały ks. biskupa, rzucając pod nogi kwiaty. Przed wejściem do nowobudującego się kościoła J. E. ks. biskupa powitał starosta olskuski mgr. Mejała, dalej proboszcz par. Klucze, ks. Mistersk oraz przedstawiciele miejscowej ludności pp.: Stan. Kazek i Bro-

nisław Włoch.

Po podziękowaniu za serdeczne powitanie ks. biskup wprowadzony został do tymczasowej kaplicy, gdzie odprawił nabożeństwo adoracyjne do Najśw. Sakramentu. Następnie ks. biskup przeszedł do nowobudującego się kościoła, gdzie po poświęceniu murów oraz kamienia węgielnego odprawiona została pierwsza uroczysta suma przez proboszcza olskuskiego, ks. prał. Maczkę.

Przepięknie i długie kazanie wygłosił J. E. ks. biskup, poczem udzielił zebranyemu swego błogosławieństwa.

Zegnamy serdecznie przez parafian kluczkowskich ks. biskup przybył po południu do Olszka, gdzie był gościem ks. prał. Maczki.

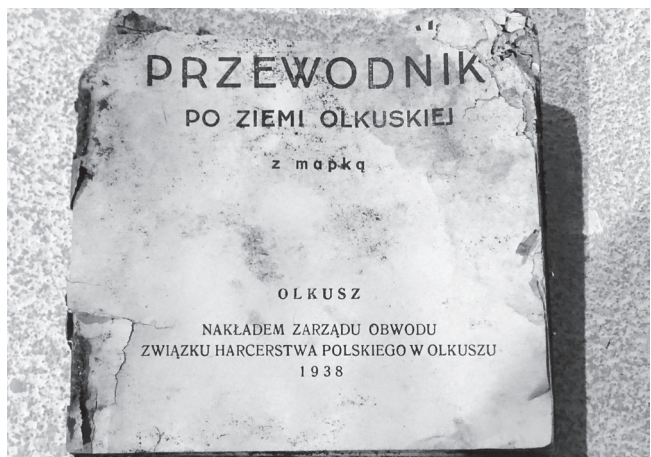
Po krótkiej modlitwie w kościele olskuskim dostojny Gość wraz z towarzyszącymi osobami, obdany kwiatami, odjechał do Olszka o godz. 5-tej po południu autem do Kielc.

Relacja prasowa z 20.09.1938 r.

z ozdobnymi krzyżami. Po wybraniu gruzu odbiciu wierzchniej płyty zobaczono, szklany słoik, którego wieko- też szklane, dociskał metalowy uchwyt. Zaskoczenie było wielkie. W środku zobaczono zwój starych gazet. Po otwarciu wyjęto zawilgłe gazety, które rozsypały się, ale swą datą wydania zaświadczyły o dniu ich zamurowania- a był to 19 września 1938 roku, poniedziałek, dzień po uroczystości wmurowania kamienia węgielnego w naszym kościele. Był to: „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, z dodatkiem „Literacko- Naukowym”, oraz „Przewodnik po ziemi olskuskiej” z 1938 r.



Kurier Codzienny z 19.09.1938 r.



Przewodnik po ziemi olskuskiej z 1938 r.



Przegląd zrobionych kopii. Kazimierz Ścieżko, ks. prob. Marek Łabuda, Janusz Działowicz.



Podpis ks. proboszcza.



Pakowanie do tego samego słoja.



To samo miejsce.



Złożenie w sarkofagu.



Miejsce w prezbiterium zamurowano.

Pomiędzy gazetami złożony na „4” arkusz grubego papieru wielkości 2 x A 4. – **AKT EREKCYJNY**. Pięknie wykaligrafowany akt dokumentujący wmurowanie kamienia węgielnego, z podpisami Ks. Bp. Czesława Kaczmarka z autentyczną czerwoną pieczęcią. Dalej podpisy księży: Józefa Pawłowskiego, ks. Zygmunta Pilcha, ks. prałata Piotra Mączki- dziekana olkuskiego, proboszcza Stefana Misterka i wielu, wielu innych, niektóre trudnych do zidentyfikowania- bo nieczytelne. Cała druga strona tego aktu jest pokryta podpisami parafian- naszych ojców i dziadków, naszych mam i babć.

Ten nasz skarb przeleżał zamurowany w prezbiterium 79 lat i 16 dni. Został znaleziony w dniu, w którym Kościół katolicki wspomina Franciszka z Asyżu- patrona wielu, ale i robotników również. Jest to bardzo cenny dla Naszego Kościoła dokument, a zarazem pamiątka o tych, co ten kościół budowali. Będzie ozdobą obchodów Jubileuszu 80 lat Naszego Kościoła za rok.

Całość została zdokumentalizowana, a akt poddany wysuszeniu i wstępnie zabezpieczony. Postanowiono, że

do tego samego słoja zostaną złożone kopie wszystkiego co zawierał, oraz list z wyjaśnieniem i dokładnym opisem. I tak też zrobiono.

List podpisany przez ks. Proboszcza, dwóch członków Rady Parafialnej, kronikarza i kilku osób będących w tym momencie w kościele. Wszystko laminowane, by przetrwało jak najdłużej. Dołączono aktualną „Gazetę Krakowską”, gdzie właśnie była relacja z pożaru wysypiska śmieci na Osadzie.

Zwinięte w rulon, włożone do słoja, uszczelnione sylikonem, a następnie złożone do tego samego sarkofagu.

Miejsce znaleziska zamurowano 10 października 2017 roku wieczorem.

Niech kiedyś zaświadczy o tym dniu, jednym z wielu, a zarazem wyjątkowym, w blisko 80 letniej historii Naszego Kościoła.

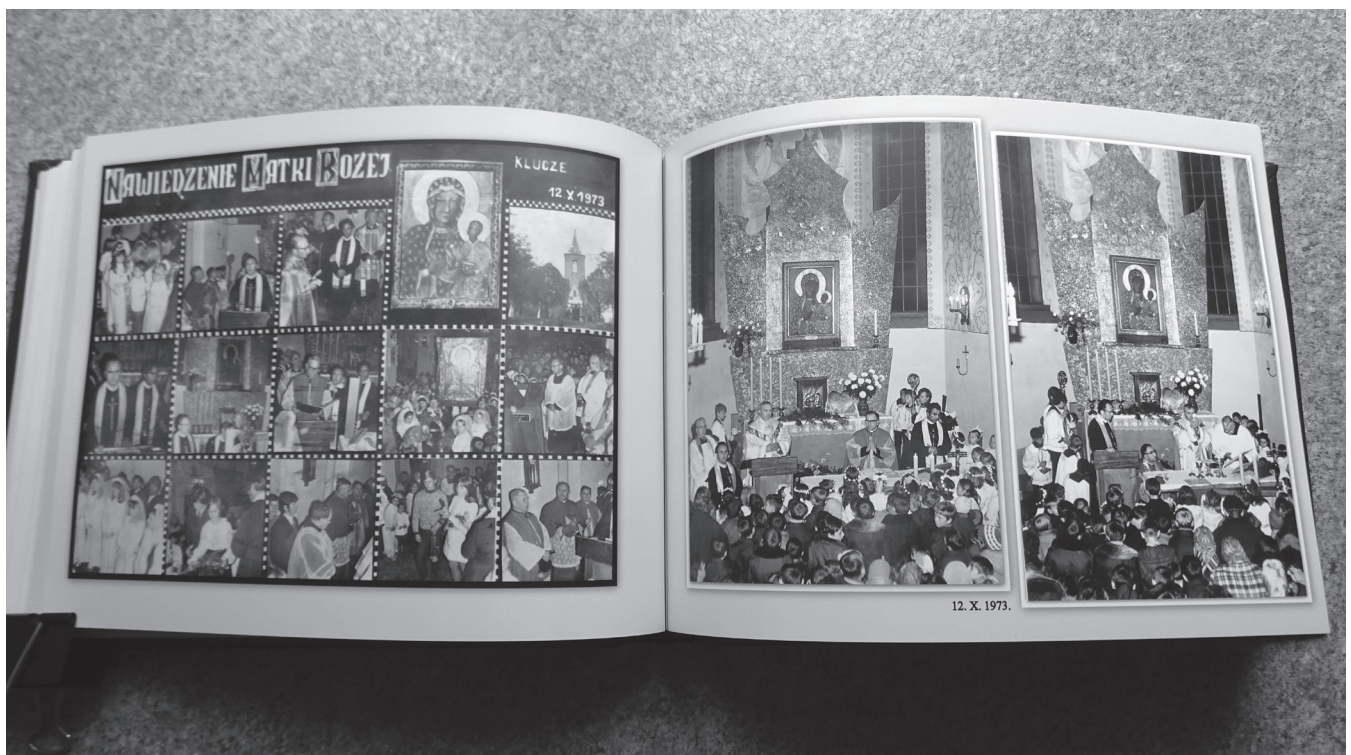
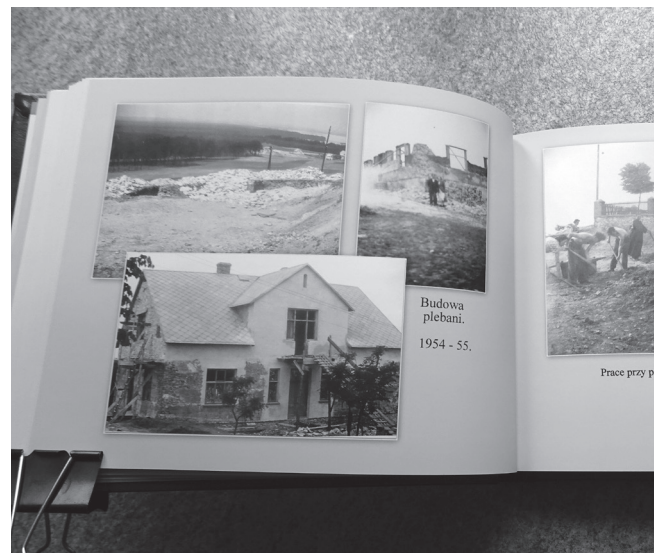
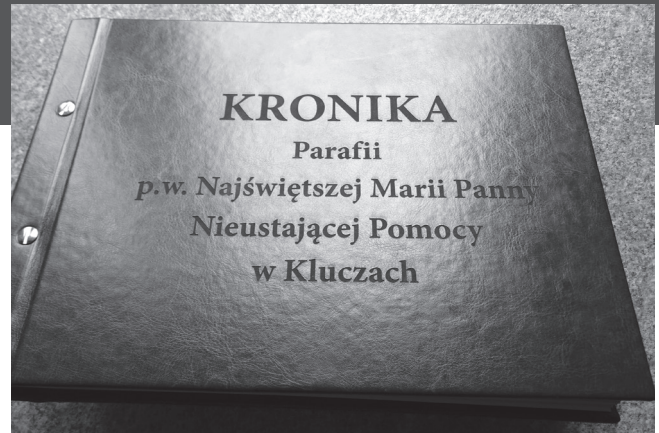
Janusz Działowicz

PS. Więcej na stronie Parafii Klucze/ Historia/ Artykuł 3-Erygowanie parafii.

KRONIKA

Powstała KRONIKA w formie albumu z myślą o jubileuszu 80 lat erygowania parafii Klucze. Na 120 stronach udało się zebrać 350 zdjęć. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania, a osób tych jest naprawdę wiele. KRONIKA ta może być uzupełniana, dlatego przeglądając nieraz swoje rodzinne fotografie, warto się zastanowić, czy aby niektóre nie posiadają wartości historycznej, dokumentującej życie NASZEJ PARAFII. Może warto są tego, by znalazły się w tej KRONICE -" by szeregu następnych pokoleń przypominały ojców wiarę i Ojczyzny dzieje stare"- jak napisano w ostatnim zdaniu, na odnalezionym „Akcie erekcyjnym”. Pierwszego pamiątkowego wpisu dokonał w KRONICE J.E.Ks.Bp Grzegorz Kaszak w trakcie niedawnej wizytacji kanoniczej.

Janusz Działkiewicz





Odnajdę Boga.

Dzisiaj Boże Narodzenie,
czy ja życie swe odmienię,
czy odnajdę taką drogę,
która zaprowadzi mnie do Boga.,

Bo zbłądziłem w życiu swoim,
co mam zrobić w życiu moim?
Którą drogę wybrać mam,
Aby Boga spotkać tam?

Jestem struty i zmęczony,
ciągle chodzę zamyślony.
Usiąść cicho- pomyśl tak,
że w mym sercu boga brak.

Dziecię Boże pomóż proszę,
niech odnajdę Ciebie po trosze.
Niech odnajdę wreszcie siebie
będę służył Boże Ciebie.

*Janina Bednarz.
2003.*